Nr 4. Kraków, Piątek 3 Stycznia 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszawskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od 18 grudnia 1906 wychodzi „Nowa Reforma“

dwa razy dziennie.

o godzinie 5 rano i o pół do 6 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższoną.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą po

znacznie zniżonych cenach

czasopisma:

Wychodzący w Warszawie i Krakowie, ilustrowany tygodnik, poświęcony sprawom życia bieżącego, literaturze i sztuce, p. t.

„Świat“.

Zniżona przedpłata dla naszych prenumeratorów, zarówno miejscowych, jak dla zamiejscowych, wynosi:

kwartalnie 5, półrocznie 10, rocznie 20 K.

Abonenci, składający półroczną prenumeratę na „Świat“, otrzymają bezpłatnie, zamiejscowi za dopłatą 50 hal. na koszta poleconej przesyłki, piękne premium artystyczne p. t.

„Album sztuki polskiej i obcej“,

zawierające 8 kolorowych reprodukcyj dzieł sztuki.

Numery okazowe wysyła bezpłatnie wydawnictwo „Świata“ w Krakowie, ul. Zyblikiewicza, 1.

Nadto nabywać mogą abonenci „Nowej Reformy“ po zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski p. t.

„Nowe Mody“.

Prenumerata kwartalna 2 K 40 h.

Spór czesko-niemiecki.

Z Wiednia pisze nasz korespondent pod datą 2 b. m.:

Jak było do przewidzenia, rzucone przez rząd hasło przystąpienia do ugody czesko-niemieckiej jest w publicystyce obu narodów przedmiotem niezwykle ożywionej dyskusyi i wywołuje enuncyacye przywódców stronnictw. Głosy te nie rokują nowej akcyi politycznej rządu wielkiego powodzenia. Wprawdzie ani memoryału p. Herolda, który zajął stanowisko czeskiego prawa państwowego, ani enuncyacyi byłego ministra Pradego, który ponownie podniósł sztandar niemieckiego języka państwowego, nie należy uważać za ostatnie słowo stron obu, ale i bez tych żądań jest dosyć punktów spornych, w których porozumienie czesko-niemieckie wydaje się dzisiaj prawie niemożliwem. Źródła radykalizmu obu stron szukać należy w mających się wkrótce odbyć wyborach sejmowych. Stronnictwa, posiadające dziś większość w reprezentacyi kraju, chcą rywalizować z partyami radykalnemi i pokazać, że są również nieprzejednane.

Mimo to dyskusya, tocząca się obecnie nad sprawą ugody czesko-niemieckiej, tak mało się różni od wszystkich dotychczasowych, że trudno przypuścić, aby inny dała rezultat, jak negatywny. Do ugody Czechów z Niemcami, do uregulowania wszystkich spornych kwestyj i położenia kresu walce narodowej w Czechach, tym razem także nie przyjdzie, z tej prostej przyczyny, że Niemcy zbyt wiele jeszcze mają przywilejów, aby zechcieli dobrowolnie ich się zrzekać. Na każdej bowiem ugodzie Niemcy stracić muszą, bo bez znacznych koncesyj Czesi na żaden „modus vivendi“ zgodzić się nie mogą. Zbyt wcześnie jeszcze na ugodę. Czesi muszą wiele praw zdobywać, muszą mieć swoje szkoły, odpowiednio do rzeczywistych potrzeb, muszą wywalczyć dla swego języka wszystkie uprawnienia w sądach i urzędach, dopiero potem mogą zasiąść do jednego stołu z Niemcami jako równi z równymi i szukać z nimi zgody. Dopiero gdy Niemcy staną przed rzeczywistem niebezpieczeństwem inwazyi czeskiej, dopiero, gdy się przekonają, że dalsza walka im tylko szkodę przynieść może — dopiero zapewnienia ich o uznaniu potrzeby pokojowego z Czechami pożycia, będą rzeczywiście miały wszelkie cechy szczerości. Dziś traktują jeszcze Czechów jako „minderwertig“, a p. Prade lekceważy „garstkę sześciu milionów Czechów“, którym przeciwstawia 60 milionów Niemców. Na ten argument Czesi łatwo znaleźć mogą odpowiedź, przeciwstawiając 9 milionom Niemców austryackich, 16 milionów Słowian, żyjących w Austryi, lub wskazując na 160 milionów Słowian w porównaniu z 60 milionami Niemców w Europie.

O wiele chłodniej i objektywniej zapatruje się członek Izby panów, dr Russ, na kwestyę czesko-niemiecką, bo gotów on zgodzić się na wewnętrzny język urzędowy czeski w okolicach czysto czeskich, zaś na dwujęzyczność w okolicach, w których mniejszość narodowa wynosi przynajmniej 20 prc. ludności. Dr Russ zasiada jednak w Izbie panów, nie potrzebuje się troszczyć o popularność, ale też i wpływu na swoje społeczeństwo nie wywiera żadnego. Jego ustępliwość ma więc znaczenie teoretyczne. Dr Russ tak gorąco pragnie ugody, że czyni nawet propozycyę, jak na starego parlamentarzystę, dosyć oryginalną. W artykule ogłoszonym w „Neues Wiener Tagblatt“ p. Russ oświadcza się w interesie sprawy przeciw prowadzeniu rokowań ugodowych przez posłów, jak to dotychczas bywało. „Wprawdzie — pisze on — są oni reprezentantami ludności, której zaufanie posiadają, ale nie jest dobrze, jeśli generałowie obradują nad pokojem. Ciągłe względy na wyborców własnych i innych, wpływają niekorzystnie na usposobienie ugodowe. Gdyby parlamentarzyści podjęli byli ugodę austryacko-węgierską i to przy pełnem świetle opinii publicznej — nigdy nie byłaby ona przyszła do skutku. Nasuwa się więc pytanie — twierdzi dr Russ dalej, czy nie byłoby stosowniej, gdyby rząd zaprosił „notablów“ obu narodowości w Czechach do narad przy drzwiach zamkniętych i pozostawił tylko ostateczną decyzyę parlamentowi.“

Ktokolwiek jednak podejmie się przeprowadzenia ugody, „notable“ czy parlamentarzyści, każdy, naszem zdaniem, przyjdzie do przekonania, że stosunki czesko-niemieckie nie są dzisiaj tego rodzaju, aby trwały pokój czesko-niemiecki był możliwy. — Można uzyskać rodzaj „Trenga Dei“ na rok jubileuszowy, można porozumieć się co do jednego lub drugiego szczegółu i poczynić wzajemne koncesye, ale marzenie o trwałej ugodzie czesko-niemieckiej jest co najmniej przedwczesnem. Taka ugoda nie może przyjść do skutku bez równoczesnej zmiany całego ustroju państwowego. Sz.

Sprawy ruskie.

Ruska partya narodowo-demokratyczna zabiera się bardzo energicznie do akcyi wyborczej. Już 1 b. m. „Komitet narodny“, jako najwyższa egzekutywa tej partyi, wydał odezwę do narodu ruskiego w sprawie wyborów sejmowych, z której dowiadujemy się, że zbliżające się wybory są dla Rusinów „najważniejsze ze wszystkich, w jakich dotychczas uczestniczyli, bo one rozstrzygną o przyszłości Rusinów w Galicyi“. Nawet w porównaniu z ostatniemi wyborami do parlamentu, są obecne wybory sejmowe znacznie ważniejsze, ponieważ odbywać się one będą pod hasłem reformy wyborczej, od której będzie znowu zależała cała przyszłość Rusinów w Galicyi, tak, że obecna walka wyborcza jest dla Rusinów „walką na śmierć i życie“, walką nie o jedną kadencyę sejmową, ale „o wszystkie sejmy“ na długi szereg lat i „o całą siłę Rusinów w kraju“.

Obecna kuryalna ordynacya wyborcza, aczkolwiek tak jest ułożona, że posłami ruskiego narodu mogą być hrabiowie polscy i książęta, i że Rusini mają w Sejmie tylko 13 mandatów wobec 136 mandatów polskich, mimo to jednak ordynacya ta pozostawia Rusinom teoretyczną możliwość zdobycia 46 mandatów z kuryi wiejskiej, podczas gdy projektowana ze strony polskiej w ubiegłej sesyi sejmowej reforma wyborcza, dawała Rusinom tylko 33 mandaty na 206, t. j. 27½ prc., czyli, zamierzona reforma wyborcza jest znacznie gorszą od istniejącej ordynacyi wyborczej, opartej „na krzywdzie i niewoli ruskiego narodu w ogólności, a włościan ruskich w szczególności“.

Wobec tego Rusini tem bardziej nie mogą dopuścić do tego, aby taka reforma wyborcza mogła przyjść do skutku, jak również aby wogóle Sejm mógł bez nich jakąkolwiek inną reformę wyborczą uchwalić. „Komitet narodny“ wzywa tedy cały naród „do obrony“ jego przyszłości. „Braci Rusinów, ruskich włościan, małomieszczan, ruską inteligencyę i ruski lud robotniczy“ wzywa Narodny komitet do walki o „przyszłość ruskiego narodu w Galicyi, o wyzwolenie z 500-letniej niewoli“ i oto aby „naród ruski był znowu wolnym gospodarzem na ziemi swoich praojców“.

Moskalofile nie ogłosili jeszcze swojego manifestu, ale z artykułu „Haliczanina“, omawiającego sprawę wyborów, można wyrobić sobie pewne pojęcie, w jakim kierunku zamierza je poprowadzić ta partya ruska. Otoż, zdaniem wspomnianego dziennika, wszelkie kompromisy wyborcze Moskalofilów z Ukraińcami i innemi partyami ruskiemi są wykluczone nietylko na teraz, ale wogóle na przyszłość. Moskalofile muszą liczyć na siebie tylko, co znowu nie powinno ich zatrważać, ponieważ szanse ich będą tem większe w im trudniejszem położeniu znajdować się będą Ukraińcy, którzy teraz mają znacznie mniej szans zwycięstwa, niż przy wyborach do parlamentu. Ukraińcy, zdaniem „Haliczanina“, „nie mieli czasu przygotować się do wyborów. Środki materyalne ich wyczerpały się przy wyborach do parlamentu, na obecne zaś wybory sejmowe Prusacy nie zechcą zapewne poświęcić wielkich kapitałów(!!). Najważniejszem zaś jest, że dzięki swemu bezmózgiemu(!) postępowaniu w parlamencie, posłowie ukraińscy stracili zupełnie swój „prestige“ i znaczenie w narodzie, który przekonał się, że nie przyniosą mu żadnego pożytku tanie obietnice i niesumienna agitacya“.

Artykuł kończy się energicznem wezwaniem do członków partyi, aby dawali pieniądze na wybory, bo bez tego „nervus rerum“ o zwycięstwie nie może być mowy.

W dniach 25 i 26 grudnia — jak donosiliśmy już — odbyły się zjazdy członków trzech największych organizacyj politycznych ruskich: ukraiński „Narodnyj Zjizd“ i moskalofilska „Russkaja Rada“ we Lwowie, tudzież kongres partyi radykalnej w Stanisławowie.

Na „Narodnym Zjizdie“ najżywszą dyskusyę wywołał referat prezesa klubu ukraińskiego w parlamencie, pos. Romańczuka, o taktyce i działalności ukraińskich posłów parlamentarnych. Wielu mowców, między nimi tacy, jak prof. Hruszewskij, zarzucało klubowi rozmaite błędy taktyczne, a przedewszystkiem zbytnią delikatność (!) w opozycyi przeciw rządowi. Pos. Romańczuk i jego koledzy klubowi wykazywali natomiast, że klub ukraiński prowadzi celową, konsekwentną i dobrze obmyślaną politykę, opartą na zasadzie stopniowego zdobywania ustępstw. Ostatecznie wszystkim posłom, zarówno parlamentarnym jak sejmowym, uchwalono votum zaufania i zaaprobowano ich działalność i wyrażono im całkowite zaufanie.

Na zjeździe „Russkiej Rady“ dyskusya toczyła się głównie — przynajmniej, o ile wnosić można ze sprawozdań w „Hałyczaninie“ — na temat wyborów władz partyjnych. Nadto uchwalono opracować memoryał do rządu w sprawie „przyznania literackiemu językowi rosyjskiemu praw obywatelstwa w Austryi“. Postanowiono starać się o założenie osobnego towarzystwa ubezpieczenia od ognia, w przeciwstawieniu do ukraińskiego „Dnistru“, zorganizować handel włościański, wydać „katechizm narodowy“ i wreszcie przystąpić do akcyi wyborczej.

O kongresie partyi radykalnej w Stanisławowie, ruska prasa lwowska nie przyniosła dotąd żadnych wiadomości.

Walka o krzesło prezydenta.

Czas urzędowania obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej upływa dopiero w marcu 1909, lecz wybór nowej głowy państwa musi być dokonany przed końcem roku bieżącego. I wobec tego dziś już rozpoczęła się tam zacięta walka o to, kto na czas następnego czterolecia ma zamieszkać w „białym domu“ w Waszyngtonie.

Cała opinia publiczna w olbrzymiem i potężnem tem państwie, zgodna jest w tem jednem zdaniu, że wybór tegoroczny posiadać będzie niezwykłe znaczenie, daleko większe, niż którykolwiek z poprzednich, w ostatnich trzydziestu latach. Składają się na to dwie zwłaszcza przyczyny; jedna w dziedzinie wewnętrznej, druga w zewnętrznej polityce. Pierwszą jest tocząca się tam obecnie walka szerokich mas ludności wszechpotężnej plutokracyi, która zagarnęła w swoje ręce wszystkie niemal źródła produkcyi i wyzyskuje je bezwzględnie na własną wyłącznie korzyść, a ze szkodą ogółu. Wystąpienie Roosevelta przeciwko tej przewadze skoncentrowanego w niewielu rękach kapitału, było tylko wyrazem prądów, nurtujących w tem olbrzymiem państwie już od dłuższego czasu, i nadało im tylko większą jeszcze aktualność. Lecz i to już wystarczało, ażeby wywołać przesilenie finansowo-ekonomiczne, które wstrząsnęło do głębi gospodarczemi stosunkami całego niemal państwa. Ogół czuje więc, że ta walka, jeżeli nie ma być nadal poważnem niebezpieczeństwem dla Stanów Zjednoczonych, rychło wyjść musi z obecnego stadyum fermentu — i dlatego też taką wagę przypisuje do obecnego wyboru nowego kierownika nawy państwowej. Niemniej aktualną jest tam i owa druga kwestya — z dziedziny polityki zagranicznej.

W drodze na wschód, na Ocean Spokojny, znajduje się obecnie potężna flota amerykańska z załogą przeszło 16.000 marynarzy. Ma ona już odtąd stale pozostać na tym oceanie, aby strzedz granic Unii przed grożącą z tej strony burzą. Zatarg z Japonią na razie wprawdzie załatwiony został pokojowo, lecz nikt nie może przewidzieć dnia ni godziny, w której zerwie się na nowo, w której potężnej republice amerykańskiej przyjdzie stanąć do walki z wzmagającem się coraz potężniej azyatyckiem „żółtem niebezpieczeństwem“. Wchodzą tam w grę olbrzymie wprost interesy Unii — a cały rozwój tej „zachodniej“ dla Ameryki kwestyi, zależy w niemałej mierze od polityki prezydenta, który, jak wiadomo, w sprawach zagranicznych ma większą władzę i szersze kompetencye, niż niejeden konstytucyjny monarcha europejski. Ileż więc zależy od tego, kto na dalsze czterolecie obejmie ten wpływowy urząd!

O Teodorze Rooseveltcie ogół amerykański wie już z doświadczenia, że posiada on wszelkie kwalifikacye, niezbędne do kierowania potężnem państwem w tak poważnej chwili. Jego popularność jest też zawsze jeszcze ogromną w Stanach Zjednoczonych. Mimo to — jak się zdaje — nie ulega już wątpliwości, iż z dniem 4 marca roku 1909 opuści „biały dom“ w Waszyngtonie, — jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na czas następnego czterolecia. Ma on za sobą wprawdzie jeszcze masy, lecz nie ma już po swej stronie tych wszystkich, którzy kierują jego stronnictwem — stronnictwem republikańskiem. Tych właśnie zraził on sobie swoją kampanią przeciwko miliarderom i ich trustom. Wie on dobrze, że na zebraniu narodowego komitetu partyi republikańskiej, które odbędzie się latem roku bieżącego — nie powtórzy się już to, co stało się przed czterema laty — a mianowicie, że na 994 delegatów tej partyi 994 oświadczyło się za jego kandydaturą na prezydenta. Sam więc dobrowolnie postanowił zrezygnować z ponownej kandydatury. Oświadczył on to już dawniej, a świeżo powtórzył to oświadczenie. Uczynił to zaś teraz w niemałej mierze zapewne ze względu na zgłoszoną w kongresie rezolucyę demokraty Claytona, zwracającą się przeciwko wybieraniu tych samych przezydentów poraz trzeci, jako niebezpieczeństwu dla wolnościowych instytucyj republiki. Na razie wprawdzie przekazano rezolucyę tę komisyi, lecz rychło podobno wróci na porządek dzienny Izby reprezentantów i wywoła wtedy ożywioną dyskusyę. Aby więc uprzedzić ten zamach na trzecią swoją kandydaturę, Roosevelt sam z niej zrezygnował.

Nie wyklucza to bynajmniej, że konwent i komitet narodowy partyi republikańskiej mimo to ponownie postawić ją mogą i to znaczną większością głosów, a takiemu naciskowi zwykle ulegali kandydaci na prezydenta — lecz na razie przynajmniej wydaje się to mało prawdopodobnem.

Z drugiej atoli strony ta rezygnacya Roosevelta wywołała już dziś niemałe zamięszanie w szeregach partyi republikańskiej. Okazuje się, że nie posiada ona na razie w swoich szeregach męża takiej miary i takiej popularności, któryby mógł wypełnić miejsce obecnego prezydenta w walce wyborczej. I wobec tego dziś już zaznacza się w łonie tej partyi rozbicie się na rozmaite obozy. Codziennie niemal wysuwa się nowa jakaś kandydatura republikańska do krzesła prezydenta. — Pierwsze wśród nich miejsce zajmuje kandydatura obecnego sekretarza stanu czyli ministra wojny Tafta. Zdolny ten i wybitny mąż stanu, który co dopiero wrócił z dłuższej podróży politycznej po Azyi i Europie, popierany jest usilnie przez samego prezydenta, który wyraził się o nim publicznie, że będzie daleko lepszym, niż on, prezydentem, lecz to poparcie więcej mu szkodzi, niż pomaga. Ponieważ Taft jest zwolennikiem polityki Roosevelta — już ta okoliczność pozbawia go poparcia przeciwników obecnego prezydenta w partyi. Wielbiciele Roosevelta twierdzą zaś, że jeśli już chodzi o wybór męża tych samych zasad i zapatrywań — należałoby więc wybrać oryginał, a nie jego kopię. Bardzo poważna jest także kandydatura senatora Knoxa z Pensylwanii. Obok tych dwóch kandydatów coraz głośniejszemi stają się kandydatury senatora Forakera, i znanego polityka Cannona, dalej gubernatora stanu nowojorskiego Kughesa — świeżo zaś pojawiły się także w prasie republikańskiej głosy, zalecające kandydaturę ministra sprawiedliwości Bonapartego, kuzyna Napoleonów, a nadto jeszcze istnieje kandydatura obecnego wiceprezydenta Fairbanksa, którego popiera stan Indiana.

To rozprzężenie partyi republikańskiej jest też nowym bodźcem do walki o krzesło w „białym domu“ dla partyi demokratycznej. Jej kandydat, Parker, uzyskał wprawdzie przy ostatnim wyborze prezydenta tylko 151

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

119 (Ciąg dalszy.)

— A to ty przebiłeś kulą Łukasza? Prawda, że ty? Przestrzeliłeś? Hrabia Zygmunt Szczerbic... w Zgliszczach...

— No, tak.

— W którem miejscu, pokaż, w które miejsce celowałeś! Ja ucałuję to miejsce! Ustami...

Zanurzyła usta w jego ustach, skowycząc w szale jakoweś sylaby, dźwięki, półsłowa...

Nagle poczuł, że się w jego piersi wbija szydło, czy igła. Zimny, niezwalczony, radosny dreszcz przeleciał wskroś jego ciała aż do pięt.

Drgnienie to zamarło. Igła zginęła, ból ustał. Radość cielesna poczęła wzmagać się, rosnąć, wznosić aż do najwyższej granicy... Nagle zachwiała się i jęła szybko gasnąć. Mrok napełniał się barwą żółtawą, w której pryskały modre iskry. Złotawe, adamaszkowe ściany nachyliły się rytmicznie: naprzód — raz, w tył — dwa, naprzód — raz... w tył... dwa... Złotogłów popłynął falisto w rudy mrok... Posypały się iskry... Z wysoka zaczęła opadać olbrzymia zielona pokrywa, okrągły, chropawy, obrąbany dach. W tem — rozpacz! W żyłach ruch przerażający, szarpanie naprzód — w tył naprzód— w tył! Mróz w głowie. Słowo... słowo... wymówić! Ale język skamieniał. Jakoweś mamlanie, jakby stękanie krowy wybrnęło z pomiędzy warg. Chargot w piersiach, jak przy krwotoku z gruźlicy...

Ewa z piskiem zduszonym wyskoczyła z łóżka. Zawinęła się w niebieską jedwabną kołdrę. Stanęła wśród izby w niewiadomości. Śmiech idyotyczny siepie ciało. Radość! Pulsa w skroniach biją. Szczękając zębami, pobiegła ku drzwiom. Tam jeszcze przez chwilę nasłuchiwała, jak monotonnie chlupie miarowy chargot nie w gardle, lecz głęboko w piersiach Szczerbica. Nie mogła znaleść klamki. Ledwie namacała drzwi, prowadzące do mieszkania doktora. I tam jeszcze słyszała chargot. (Raz słyszała taki dźwięk na wsi, gdy strycharz wyrabiał w naczyniu glinę na cegły). Uchyliła drzwi po cichu, po cichutku i wydała dziwny okrzyk. Zdumiała się sama, usłyszawszy swój głos.

Natychmiast wsunął się Pochroń. Za nim Spławski. Gdy Pochroń stanął nad łóżkiem Ewy, Szczerbic jeszcze oddychał, świszczał nosem i wydawał piersiami pomruki urwane. Spławski zatrzymał się w progu obok Ewy. Znalazł w ciemności dłoń, ścisnął ją i zatrzymał w swojej. Zaczął mówić ze współczuciem:

— Kurara jest niewątpliwa. Paraliżuje mowę, oczywiście... krzyk... Paraliżuje nerw błędny. Również ruchy. Nie zostawia absolutnie żadnego śladu. Ani kropli krwi. Przypadek... Niech się pani uspokoi... Zaraz skończy...

— Zaraz skończy... — rzekł szeptem Pochroń, zbliżając się do nich. — Cicho, Ewuś, cicho,.. Gdzie pieniądze?

— W szufladzie.

— Czekać, niech skończy, — rzekł Spławski delikatnie, ze współczuciem.

W istocie Szczerbic ucichł. Kiedy niekiedy jeszcze tchnienie głośniejsze wybiegło z jego ust. Kiedy niekiedy oddech nosowy. Ale już coraz rzadszy. Wreszcie ustało zupełnie. Wszyscy troje stali nad nim, czekając. Gdy w ciągu paru minut nie tchnął ni razu, Pochroń odkręcił światło elektryczne. Wszyscy zmrużyli od blasku oczy. Szczerbic leżał na boku z głową podwiniętą pod pachę, tak, jak go zostawiła po odepchnięciu od siebie. Pochroń łagodnie, z litością, odwrócił go twarzą ku sufitowi. Zmarły był piękny. Śliczne jego włosy zostały wzburzone. Słały się na poduszce, jakoby pióra prześlicznego ptaka... Usta były otwarte i białe zęby lśniły wspaniale w natchnionej twarzy. Wzniosła namiętność, górne szczęście stężało w jego rysach i nieruchoma maska twarzy stała się, jak gdyby krzyk, zaklęty w męskie rysy.

Ewa patrzyła na niego w posępnej zadumie. Gdyby nie to, że stali dwaj widzowie, z jakąż radością, z jaką czcią całowałaby prześliczne jego piersi. Och, jakże teraz pieściłaby go, gdyby żył! Włosy jej biegły złotolitą falą po jasnym atłasie. Twarz przecudna, skostniała w dalekowidzącem marzeniu.

Smutnie patrzyła, jak go ułożyli w koszu, od dawna przygotowanym w taki sposób, że głową nóg dotykał. Smutnie patrzyła, jak zabrali pugilares, pełen pieniędzy, i podzielili zawartość pomiędzy siebie. Zawinęła się w kołdrę i czekała, żeby sobie nareszcie wyszli. Patrzyła na stopy swoje, wyłaniające się z pod błękitu atłasowego... Była senna. Chciała spać, spać! Nareszcie spełniła to, co ją tak strasznie dręczyło od tylu tygodni. Spracowała się, a teraz nareszcie spocznie...

Pochroń i Płaza-Spławski zamknęli kosz na nową kłódkę, i, nie oglądając się już na Ewę, wynieśli z mieszkania. Słyszała, jak ciężko szli po schodach, jak zniżali się, zniżali, zniżali... Wreszcie słaby trzask drzwi...

Wyszła do drugiego pokoju i położyła się na wąskiej, secesyjnej kanapce. Skoro tylko głowa dotknęła skórzanej poduszki, usnęła, jak kamień.

Ocknęła się niespodzianie, zapewne po upływie dwu godzin. Elektryczność płonęła w pokojach.

Ewa spostrzegła przez rozwarte drzwi na środku swej sypialni ubranie Szczerbica... Było cicho.

Ze snu wynurzył się w jawę i zawisł w niej przeraźliwy duch. Czarna zgroza żelazną klamrą ścisnęła głowę. Strach począł wiać przez zimne kości, biegł żyłami, wielekroć łamał ciało, wyginał je w górę i na dół, w tył i naprzód, trząsł je i targał. Od stóp po nogach, w górę ciała puściły się błędne iskry i chyże języki ognia.

Wstała oślepiona i poszła naprzód.

Ubrała się w pierwszą z brzegu suknię. Po upływie kilku minut była gotowa. Kapelusz, wiosenna okrywka, najnowsze pantofle i rękawiczki. Przejrzała portmonetkę i znalazła zaledwie kilka koron.

Patrząc wciąż na ubranie Szczerbica, powzięła niejaką wiadomość o sobie. Czkanie szlochów rozpruło piersi, płuca i serce. Była wciąż koło ścian, sunęła po nich z wyciągniętemi rękami, żeby wyminąć ohydne ubranie zmarłego. Słyszała jakgdyby szept...! Otwarła szafę jednę i drugą, w których wisiały jej suknie, — później wielki kosz i wszystkie walizy. Poczęła wywłóczyć jedwabne spódnice, koronkowe staniki, bieliznę, woalki, rękawiczki, kapelusze. Wszystko to rzucała coprędzej, co tchu na ubranie Szczerbica, żeby je zakryć. Coraz pospieszniej opróżniała szuflady, pudła i skrytki. Wyrzuciła wszystko aż do ostatniego strzępka na olbrzymi stos.

Zerwała firanki i rzuciła je na szczyt tej góry. Z cichym chichotem ulgi, potarła zapałkę i podstawiła płomyk pod najniżej leżącą koronkę stanika. Błędny ogieniek z cichym śmieszkiem, jak po suchej gałązce jałowcu zapląsał! Wówczas chyżo, na palcach wyszła z mieszkania.

Zamknęła za sobą na klucz drzwi i biegła po schodach okrucieństwa. Uśmiechnęła się na wspomnienie skarg Szczerbica. Tyle razy mówił o śmierci, chciał śmierci. Teraz ją już otrzymał. — Wspomniała, jak go pakowano w kosz. Rozwarte usta obok wielkiego palca nogi!

Dreszcz odrazy, jakby ktoś nahają zdzielił przez plecy... (C. d. n.)

głosów wobec 325, które padły na Roosevelta — lecz to przy nowym wyborze zmienić się może. I ta partya atoli nie posiada na razie w swojem łonie osobliwości, któraby porwać mogła masy. Że nie jest nią Bryan, apostoł waluty srebrnej — o tem chyba przekonano się dostatecznie przy dawniejszych wyborach, w których przepadł on dwukrotnie. W ostatnim więc czasie pojawiła się w łonie tej partyi myśl ponownego postawienia kandydatury byłego prezydenta Clevelanda, starca już wprawdzie, lecz znanego ze swej prawości i czystości rąk.

Tak przedstawia się sytuacya wyborcza w obecnej chwili. Ponieważ atoli czasu do agitacyi nie wiele już pozostało, więc może rychło już się wyjaśni, kto ma najlepsze widoki zamieszkania w „białym domu“ na czas przyszłego czterolecia.

Ilu Niemców mamy w Galicyi?

I.

Mamy w ręku urzędowy „Skorowidz gminny Galicyi“, wydany przez c. k. Centralną Komisyę statystyczną w Wiednin 1907. Na str. 812 do 815 zestawiono ogół ludności według płci, wyznania, „języka towarzyskiego“ w 78 powiatach ustawionych abecadłowo, z czego wynika, że w Galicyi w r. 1900, a z małemi zmianami i obecnie, mieszka 212.327 osób, mówiących językiem niemieckim, jako towarzyskim. Jestto wprawdzie cyfra znacznie niższa, niż w roku 1880 *), a więc przed dwudziestu laty, kiedy osób, mówiących językiem niemieckim, naliczono 323.612 tj. o 111.285 więcej, a przecież liczba to dosyć poważna, aby ją można było lekceważyć.

Nasuwa się gwałtem pytanie, gdzie mieszkają ci Niemcy, których trudno napotkać nawet w licznych po Galicyi podróżach. Czy zajmują miasta lub miasteczka, czy wsie tylko, a jeżeli wsie, czy razem z ludnością polską lub ruską, czy też w odosobnieniu lub w gromadach większych?

Dwa nasze miasta stołeczne wykazują poważny procent ludności, mówiącej po niemiecku: oto Lwów ma jej mieć 20.409, a Kraków 6.567. Co to za ludność? czy to wojskowi tylko? Nie. Wojskowych jako Niemców znajdujemy we Lwowie tylko 1920, w Krakowie 1842; gdybyśmy nawet przyjęli, że oprócz nich mieszka jeszcze po 500 osób cywilnych, mówiących językiem niemieckim, jako towarzyskim, to raczej przesadzimy, aniżeli żebyśmy się nie zbliżyli do prawdy. A przecież da to dopiero tak w Krakowie jak we Lwowie liczbę około 2500, a jakże daleko jeszcze do 20.000! Przecież nam wszystkim wiadomo, że ani w sferach urzędniczych ani w sferach kupieckich i mieszczańskich niema Niemców, chyba jednostki. Zagadkę wyjaśni nam dopiero porównanie wyznań.

Zwykle w Galicyi najwięcej Niemców bywa wyznania augsburskiego. Skorowidz rozróżnia tylko wyznania: 1) rzymsko-katolickie, 2) grecko-katolickie, 3) mojżeszowe i 4) inne; a w tych „innych“ należy n. p. we Lwowie wyróżnić przedewszystkiem Ormian, potem greckowschodnich czyli schizmatyków i garstkę protestantów. Gdybyśmy z cyfry „innych“ wynoszącej we Lwowie 3695 odjęli 500 jako protestantów i Niemców, to dopiero będziemy mieć Niemców około 3000, a brak nam jeszcze blisko 18 tysięcy. Cyfry tej musimy szukać między ludnością wyznania mojżeszowego, skoro na samem Krakowskiem i Żółkiewskiem przedmieściu we Lwowie mieszka 10.619 Niemców, a wiadomo, że są to dzielnice „par excellence“— żydowskie...

Zgadza się to nawet zupełnie z sumą ludności polskiej, bo jeżeli policzymy, że wszyscy katolicy (82.597) są Polakami, że z greckich katolików ci, którzy nie podali języka ruskiego, jako swój towarzyski, mówią po polsku (t. j. 14.168), to do liczby ogólnej osób mówiących językiem polskim, jako towarzyskim, braknie nam jeszcze 24 tysiące, które na pewno możemy wziąć z pomiędzy żydów. Tym sposobem około 24.000 żydów jako Polaków i około 18.000 jako Niemców dają właściwy podział ludności wyznania mojżeszowego w ogólnej sumie przeszło 44 tysiące we Lwowie.

Tą samą metodą szukając Niemców w Krakowie, znajdziemy wojskowych 1842, osób cywilnych najwyżej 500, reszta zaś w sumie przeszło 4200 znajdzie się między ludnością żydowską, skoro z mieszkańców samego Kazimierza podało się za Niemców 2868!

A więc Kraków i Lwów nie mają osiadłej ludności niemieckiej, ale obok marnego procentu Niemców przygodnych, mają dwadzieścia kilka tysięcy ludności żydowskiej, która urodzona i żyjąca na ziemi polskiej, nie używająca mowy niemieckiej w rodzinie, ale żargonu, uważa się nie za polską, ale za niemiecką i nadaje tym sposobem zupełnie fałszywy charakter naszemu krajowi.

Dalej stwierdzamy, że wszystkie większe miasta w Galicyi, a więc np. Bochnia, Tarnów, Nowy Sącz, Rzeszów, Przemyśl, Sambor, Stryj, Stanisławów, Kołomyja, Tarnopol i t. d., o ile nie mają załóg wojskowych, mają ludność tylko polską, lub polsko-ruską; niemieckim zaś językiem, jako towarzyskim, posługują się w nich nieliczne jednostki, a poza tem za Niemców podają się tylko Izraelici, szczególniej w Galicyi wschodniej. I tak Brody mają obok 95 osób wojskowych 8274 Niemców, których szukać należy w 11.912 ludności wyznania mojżeszowego;

	ma Niemców	
	a) wojskow.	b) wyzn. mojż.
Buczacz	1	394
Jaworów	12	1915
Kołomyja	351	8156
Kosów	—	2550
Nadwórna	1	3648
Drohobycz	9	6697
Przeworsk	2	1409
Sambor	175	1092
Śniatyn	—	4123
Stanisławów	822	1443
Stary Sambor	—	1685
Tarnopol	373	2504

Aby uchylić zarzut, że wyszukiwanie Niemców między Izraelitami jest sztuczne lub tendencyjne, wskazujemy na fakta, które nas zmusiły do takiego wnioskowania. Oto na przykład na str. 40 „Skorowidza“ w starostwie i powiecie sądowym bohorodczańskim czytamy:

	wyznania mojżesz.	jest Niemców
w Bohorodczanach starych	115	115
w Chmielówce	7	7
w Iwanikówce	17	17
w Lachowcach	104	104
w Lachowcach obszar dworski	20	20
w Niewoczynie	38	38
w Pochówce	8	8
w Pochówce obszar dworski	14	14
w Stebniku obszar dworski	18	18

Taka zgodność wyznania mojżeszowego z językiem towarzyskim niemieckim mogłaby być przypadkową i nie uprawniać do żadnych wniosków, gdyby była rzadką, i gdyby było rzeczą wiadomą, że w tych miejscowościach mieszkają Niemcy. Gdzie tego brak, cóż o tem myśleć?

Taka „przypadkowość“, w oczy bijąca, jest jeszcze na str. 54 (w powiecie brodzkim), str. 152 i 156 (w powiecie dobromilskim), str. 174 i 178 (w powiecie drohobyckim), str. 294 (w powiecie kołomyjskim), str. 298 i 302 (w powiecie kosowskim) i wielu innych, tu i owdzie. — Wobec licznych, przelicznych przykładów ani o przypadku, ani o złej woli i tendencyjności mowy przecież być nie może. *R. Z.*

*) Wykaz szczegółowy miejsc w Galicyi. Wiedeń, 1884, str. 509.

Podwójne życie.

Sensacyjny proces o tytuł i spadek po ks. Portland, toczący się w Londynie, zostanie prawdopodobnie wkrótce rozstrzygnięty na niekorzyść powoda, Jerzego Hollamby Drucego. W procesie tym, jak to już przed miesiącem przeszło pisaliśmy, chodzi o to, czy piąty książę Portland umarł rzeczywiście w r. 1879 bezdzietnie, skutkiem czego dziedzictwo i tytuł po nim objął daleki krewny jego, lord Walden. Już za życia piątego księcia Portlandu krążyły pogłoski, że książę wiódł życie podwójne, podwójnie był żonaty i pod nazwiskiem Tomasza Karola Drucego posiadał w Londynie ogromny bazar, od czasu zaś do czasu wyjeżdżał do swego zamku, w którym miał wspaniałe pomieszkanie podziemne z galeryą obrazów, salą balową, a nawet ujeżdżalnią. Z pomieszkania tego mógł niespostrzeżenie znikać i znowu do niego wracać według upodobania.

Po jakimś czasie uprzykrzyło się księciu to podwójne życie, zwłaszcza gdy umarły obie żony jego i wtedy postanowił umrzeć jako Tomasz Karol Druce, ażeby wieść dalszy żywot, już wyłącznie jako ks. Portland. Oczywiście śmierć była tylko pozorną i w trumnie zamiast zwłok Drucego znajdowały się kawałki ołowiu. Synowie i wnukowie Drucego twierdzili, że baśń owa jest prawdziwą i że Tomasz Karol Druce żył dalej jako ks. Portland, kazawszy w trumnie pogrzebać ołów. Wierząc w tę bajkę, czy też udając tylko wiarę, synowie i wnukowie Drucego nie myśleli o praktycznem jej wyzyskaniu, z wyjątkiem jednego wnuka Jerzego Hollamby Drucego, który urodził się w Australii. Powróciwszy do Londynu, Jerzy Hollamby Druce wystąpił z procesem przeciwko swojemu stryjowi, Herbertowi Drucemu, synowi Tomasza Karola Drucego, rzekomego księcia Portland. Ów Jerzy H. Druce żądał przyznania mu spadku i tytułu po księciu Portland, alias Tomaszu Druce, natomiast Herbert Karol Druce, pod przysięgą zeznał, że Tomasz Karol Druce, ojciec jego, a dziadek Jerzego, umarł w r. 1864 i został pogrzebany na cmentarzu Highgate, gdy natomiast ks. Portland umarł w r. 1879.

Jerzy Druce dowodził niezmiennie, że ks. Portland był zarazem Tomaszem Karolem Drucem w jednej osobie i że trumna, zawierająca zwłoki Tomasza K. Drucego jest wypełniona ołowiem. Na udowodnienie swego twierdzenia żądał Jerzy Druce ekshumacyi rzekomych zwłok na cmentarzu Highgate. Przez długi czas pobożny Herbert Druce sprzeciwiał się temu, uważając, że byłoby grzechem, gdyby przez ekshumacyę zwłok swego ojca naruszył spokój jego. Gdy jednakże utworzyło się towarzystwo akcyjne, w którem za opłatą 5 szylingów nabyć można udział w dziedzictwie po księciu Portland, postanowił wreszcie Herbert Druce skutkiem namów ze strony sędziów i adwokatów pozwolić na ekshumacyę.

Dnia 30 ubiegłego miesiąca, jak to wczoraj donieśliśmy, odbyła się wspomniana ekshumacya. — W trumnie znaleziono zwłoki, a fakt ten rozstrzyga proces na niekorzyść Jerzego Drucego. Znamienną jest okoliczność, że adwokat skarżącego Jerzego Drucego oświadczył przed ekshumacyą, jakoby obojętną było rzeczą, czy w trumnie znajdują się zwłoki rzeczywistego Drucego, gdyż chodzi właściwie tylko o to, czy lord Portland ożenił się z Elżbietą Crickmer, czy nie, od niej bowiem pochodzi Jerzy Druce. Jeżeli to małżeństwo zostanie udowodnione, to Jerzy Druce jest prawowitym spadkobiercą księcia. Tymczasem, jak wiadomo, Elżbieta Crickmer była żoną Tomasza Karola Drucego. Adwokaci Jerzego Drucego pragną widocznie przeciągnąć proces, który jest podwójny, toczy się bowiem przeciwko Herbertowi Drucemu, tudzież przeciwko spadkobiercy księcia Portland.

Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Zgromadzenia polityczne. W sobotę, 4 b. m., odbędzie się w sali Rady miejskiej w Krakowie (początek o godzinie 5 po południu) konferencya członków Polskiego Stronnictwa demokratycznego. Komitet uprasza członków Polskiego Stronnictwa Demokratycznego o liczny udział w konferencyi. Jeżeli ktoś, z przyczyn od komitetu niezależnych, zaproszenia dotychczas nie otrzymał, zechce zgłosić się po nie do redakcyi „Nowej Reformy“.

Następnego dnia, w niedzielę 5 b. m., odbędzie się w tejże sali (początek o godz. 4 po południu) zgromadzenie posłów parlamentarnych z Unii demokratycznej w Kole polskiem i z lewicy sejmowej.

Obrady obu zgromadzeń mieć będą charakter poufny.

Przedmiotem obrad, na obu zgromadzeniach, będzie między innemi obecna sytuacya polityczna. Referentami będą posłowie parlamentarni.

Uczczenie ś. p. Juliana Dunajewskiego. Dziś w południe odbyło się w uniwersytecie Jagiellońskim posiedzenie senatu, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego ś. p. Juliana Dunajewskiego. Na posiedzeniu tem uchwalił senat urządzić uroczyste publiczne zebranie w środę 8 bm. o godz. 6 wieczór w auli uniwersyteckiej, na którem to zebraniu prof. dr Bobrzyński wygłosi odczyt p. t. „historyczna charakterystyka ś. p. Juliana Dunajewskiego“.

Oprócz tego senat uchwalił wmurować w gmachu uniwersytetu tablicę pamiątkową z popiersiem ś. p. Dunajewskiego.

Budżet miejski. Wczoraj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea. Na posiedzeniu tem uchwalono dział IX (zdrowotność miasta), przedłożony przez r. m. prof. dra Pareńskiego; dział II (zarząd majątku miejskiego), przedłożony przez r. m. Beringera; dział I (zarząd gł.) przez r. m. dra Ponikłę, dział VIII (zarząd targowy) przez r. m. Henryka Schwarza, dział VII (upiększenie miasta) przez r. m. Judkiewicza, dział XI (sztuka i zabytki historyczne) przez r. m. dra Klemensa Bąkowskiego, dział X (dobroczynność) przez r. m. Birnbauma. Następnie uchwalono budżet gazowni miejskiej i budżet zakładu wodociągowego.

Nowe skrzydło magistratu, wybudowane w podworcu gmachu magistratu, zostało już w całości zajęte przez biura. Parter zajęty został przez Kasę miejską, na I piętrze mieści się wydział obrachunkowy, na II piętrze wydział V (wojskowy i przynależności), nowy wydział aprowizacyjny i komisaryat targowy, piętro III zajęte jest przez budownictwo miejskie.

Z nad Wisły. Z powodu ostatnich mrozów Wisła pokryła się gęsto płynącą krą lodową. Gdyby mróz, który doszedł dzisiaj do 18 stopni, trwał w dalszym ciągu, za jakie 2 dni Wisła zamarznie zupełnie. Obecnie podnoszą się z nad powierzchni wody gęste, białe opary.

Wybory do Sejmu krajowego. Po rogach ulic miasta rozlepiono obwieszczenia z podpisem namiestnika hr. Potockiego o rozpisaniu wyborów do Sejmu krajowego, przypadających w Krakowie 2 i 3 marca b. r.

Wraz z rozpisaniem wyborów namiestnictwo publikuje ustawę z dnia 26 stycznia 1907 r. z postanowieniami karnemi dla ochrony swobody wyborów i zgromadzeń, stosującej się także do wyborów sejmowych.

Losy krakowskie. Dzisiaj w drugim dniu ciągnienia losów miasta Krakowa, do sali Rady miejskiej, gdzie się odbywa ciągnienie, przybył II kurs krakowskiej Akademii handlowej z profesorami Veigtem i drem Lutkiem na czele, celem obeznania się z manipulacyą losowania.

Wybory do komisyi podatku osobisto-dochodowego. W ubiegłych dniach odbywały się w magistracie wybory do komisyi podatku osobisto-dochodowego. Wybrani zostali: z Koła I członkami pp. Stanisław Krzyżanowski, budowniczy, i Norbert Wasserberg, kupiec; zastępcami pp. Bernard Wachtel, spedytor, i Ksawery Mikucki, aptekarz. Z Koła II: członkami pp. Aleksander Sulikowski, zegarmistrz, i Gerson Gustaw Bazes, kupiec; zastępcami pp. dr Tadeusz Iskrzycki, adwokat, i Dawid Bincer, kupiec. Z Koła III: członkiem pp. dr Samuel Winkler, adwokat; zastępcami pp. Stefan Iglicki, tapicer, i Piotr Repetowski, introligator.

Z Towarzystwa muzycznego. Requiem Verdiego wykona Towarzystwo muzyczne w piątek dnia 10 stycznia. Partye solowe śpiewać będą pani Marya Kamińska Latoszyńska z Warszawy, pani Anna Midul z Paryża, pan A. J. i Alfred Langer, Krakowianin, uczeń Heinemanna. Bilety są już do nabycia w Towarzystwie muzycznem w godzinach zwykłych.

Z teatru miejskiego. „Zemsta“, wznawiana po dłuższym okresie czasu w bieżącą sobotę, będzie ósmą z kolei sztuką Fredrowską, wystawioną za dyrekcyi obecnej. W poprzednich dwóch sezonach ukazały się już bowiem: „Pan Jowialski“, „Dożywocie“, „Ożenić się nie mogę!“, „Jestem zabójcą!“, „Zrzędność i przekora“, „Śluby panieńskie“, „Lita & Comp.“ — „Zemsta“ będzie pierwszą premierą Fredrowską w sezonie bieżącym.

Pruskie Towarzystwa ubezpieczeniowe. Jeden z prenumeratorów komunikuje nam: Przed kilku dniami zjawił się u mnie agent asekuracyjny i proponował mi ubezpieczenie na życie. Na moje zapytanie, jakie towarzystwo zastępuje, ów agent wyjmuje legitymacyę, podpisaną przez „Subdirektion der Versicherungs-Aktien-Gesellschaft Victoria zu Berlin“, Krakau, Sławkowskagasse 32. Dałem temu gorliwemu szermierzowi pruskiego akcyjnego towarzystwa ubezpieczeń następującą odpowiedź: Postaraj się pan o legitymacyę krajowego albo nawet austryackiego towarzystwa ubezpieczeń i pojedź z tą legitymacyą do Berlina, a po powrocie proszę się jeszcze raz do mnie zgłosić.

Jest wprost zuchwałością w obecnych stosunkach polecać polskiej publiczności to pruskie towarzystwo, które nadto z pewnem zamiłowaniem prowadzić lubi procesy asekuracyjne. Nie wątpię, że Świetna Redakcya tę smutną prawdę w swoich szpaltach umieści, gdyż jest to wprost dla nas wstydem, aby w duchowej stolicy naszego uciskanego narodu znajdowała się subdyrekcya czysto-pruskiego towarzystwa.

Co gubią w Krakowie. Z wykazu zestawionego przez magistrat, okazuje się, że w miesiącu październiku z. r. zgubiono w naszem mieście kilkadziesiąt cennych przedmiotów. Wśród nich są dwa złote, trzy srebrne zegarki, kolczyki, branzoleta, obrączka ślubna, kilka łańcuszków od zegarka, pugilaresy z kwotami pieniężnemi i t. d. Nie braknie oczywiście wśród zgub także mniej wartościowych rzeczy, jak czapek, parasoli, okularów, kilkanaście kluczy, nawet są dwie peleryny i trąbka do grania. Znajdują się także i żywe przedmioty pozostawione na ulicy, mianowicie: koń gniady i dwa żywe capy. Właściciele zagubionych przedmiotów zechcą się zgłosić po odbiór do Wydziału III magistratu przy placu WW. Świętych l. 6 I p. w godzinach między 8 rano do 2 po południu.

Ładna cyfra. Przez cały rok 1907 liczba aresztowanych w policyi pod zamkiem, wynosiła 10.414. Blisko połowa aresztowanych pochodziła z kategoryi t. zw. małoletnich przestępców.

Między aresztowanymi onegdaj osobnikami znalazł się jeden żebrak, niejaki Myśliwiec, który, jak zapiski policyjne stwierdzają, pierwszy raz aresztowany był w roku 1865 i od tego czasu po rok ubiegły siedział za różne przestępstwa z przerwami w więzieniu 38 lat.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj w południe wtargnął do mieszkania żony strażnika akcyzowego, Maryi Kotlarczykowej, przy ulicy Skawińskiej l. 16 jakiś nieznany dwudziestokilkoletni mężczyzna i widząc nieobecność męża, wszczął awanturę. Przerażona kobieta wybiegła na ulicę i wezwała pomocy policyi. Awanturnika aresztowano i odstawiono do ekspozytury dyrekcyi policyi w Podgórzu. Tu aresztowany podał, że nie wie, jak się nazywa, skąd pochodzi, a rodziców również nie zna.

Znaleziono przy nim 4 dokumenta legitymacyjne, każdy na inne nazwisko, z tych 3 rosyjskie a 1 na nazwisko Jana Kościelca z Chrzanowa. Znaleziono przy aresztowanym również blankiety lombardowe nie wypełnione, więc widocznie pochodzące z okradzenia jakiegoś banku zastawniczego w Rosyi. Przybył on do Krakowa z Krzeszowic, a podaje, że do Krzeszowic przyszedł ze Sosnowca. — Mówi on trochę z czeska, jest brunetem, wzrostu smukłego, starannie ubranym.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, iż aresztowany jest członkiem jakiejś szajki włamywaczy, które w ostatnich czasach zaznaczyły swą działalność, policya przedsięwzięła badania, w celu stwierdzenia jego tożsamości.

Aresztowanie agenta emigracyjnego. Wczoraj po południu aresztowano na stacyi Podgórze-Płaszów 29-letniego Jana Bochnę z Mołodyczy (pow. jarosławski), który bez uprawnienia wiózł kilkunastu robotników, zwerbowanych w swoim powiecie na roboty do Prus.

Z kroniki wypadków. Dziś rano jechał ulicą Straszewskiego sankami woźnica fabryki cementu p. Ehrenpreisa w Płaszowie, Marcin Kozioł, wioząc dzierżawcę dóbr, p. Pelikana. Z niewiadomej przyczyny koń spłoszył się, uniósł sanki, a uderzając o drzewo, złamał dyszel i sanki wywrócił, następnie zerwawszy uprząż, pobiegł w planty, gdzie go schwytano. Z powodu wywrócenia sanek woźnica bardzo ciężko się potłukł.

Porzucenie zwłok niemowlęcia. W nocy z dnia 1 na 2 stycznia b. r. w narożnej kamienicy przy ulicy Basztowej l. 27 i Pawiej l. 2 służąca Aniela Żyrańska przybywszy do piwnicy po węgle, znalazła tamże zwłoki niemowlęcia, które ktoś od ulicy Pawiej przez zakratowane okno do piwnicy wrzucił. Przerażona zawiadomiła stróża domu o wypadku, a ten dał znać na policyę. Na miejsce przybyła komisya policyjna, oraz lekarz miejski dr Bernaciński. Zwłoki niemowlęcia, płci męskiej, mogącego liczyć 4 tygodnie wieku, leżały twarzą ku ziemi, owinięte w jakąś płachtę. Śladów gwałtownej śmierci nie znaleziono i zachodzi przypuszczenie, iż dziecię zmarło naturalną śmiercią. — Zwłoki świadczyły, iż dziecię za życia pozostawało w dobrej opiece i było dobrze odżywiane. Znalezione zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, a władze policyjne wdrożyły dochodzenia. — Również zawiadomo o tym wypadku prokuratoryę.

Policya rządowa w Podgórzu. Gmina miasta Podgórza podjęła pertraktacye co do zastąpienia miejskiej policyą wojskową. W tym celu odniósł się magistrat podgórski do krakowskiej dyrekcyi policyi z przedstawieniem o zaopiniowanie tego życzenia. Ponieważ już obecnie w Podgórzu znajduje się ekspozytura policyi rządowej — zaprowadzenie przeto w całem mieście wojskowej służby policyjnej nie napotka na większe trudności.

Z kraju.

Polskie Oberammergau. O pół milki od Krakowa, w szkole ludowej w Bronowicach Pstrusie, Czepcy i Susuły, pod komendą Włodzimierza Tetmajera, czynią konkurencyę teatrowi krakowskiemu. Czy kto lepiej od nich może odczuć „Betleem polskie“ Rydla? Nie grają Jędrka-Mędrka, kolędników, Krakowiaków, oni — są nimi. A że wyćwiczeni znakomicie i ubrani przez „naszego pana Włodzia“, dość powiedzieć. Dziewczęta śliczne, chłopy jeden w drugiego dorosłe i zgrabne. A Matka Boska, Sperłaszówna, choć ją namalować, taka przytem [illegible] powagi, dostojeństwa i szczerego wzruszenia nad niedolą polskiego ludu. I Piast i trzej królowie i ułan i husarz i męczennik-powstaniec i męczennik-unita — to nie aktorzy, to wykonawcy przejęci i sławą i cierpieniem swego narodu. Prostota, szczerość, naiwność, takie są główne cechy bronowickiej trupy. Zobaczyć ją warto na miejscu, w otoczeniu rodzinnem; warto też będzie pójść do ujeżdżalni, gdy za parę tygodni zjedzie na występy gościnne.

Mamy artystów, odczuwających swe role, mamy poetów, piszących o ludzie i dla ludu, mamy artystę-reżysera. Możemy i powinniśmy mieć polskie Oberammergau.

Biała, 1 stycznia. W niedzielę odbył się w Bestwinie koło Białej wiec tamtejszej ludności pod przewodnictwem miejscowego proboszcza, ks. Fleischera w sprawie zaprotestowania przeciw ustawom antipolskim w parlamencie pruskim i obrony kresów. Uchwalono odpowiednie rezolucye. Następnie urządzono składkę na budowę gimnazyum polskiego w Białej i zebrano 18 K 54 h — którą to kwotę komitet przesyła na ręce Szan. Redakcyi.

Kurek czy nie Kurek? Piszą nam z Białej: Donoszą tu z Opawy, że temi dniami zgłosił się do zakładu obłąkanych w Opawie młody człowiek, twierdząc, że jest obłąkany i prosił o przyjęcie. Od nieznajomego dowiedziano się tylko, że pochodzi z Poznania. Ponieważ podług przepisu nie mógł być przyjętym, oddano go policyi, która go odwiozła do domu obłąkanych w Branicach na Górnym Śląsku, gdzie go przyjęto. Po oddaniu go do domu obłąkanych w Branicach zauważyła policya opawska ogromne podobieństwo nieznajomego z mordercą Kurkiem. Zauważono u niego również znak po prawej stronie głowy, pochodzący od cięcia szabli, a taki sam znak podano również w liście gończym, odnoszącym się do Kurka. Ponieważ także cały konterfekt nieznajomego zgadzał się z opisem osoby Kurka, wysłano natychmiast urzędnika policyi z fotografią Andrzeja Kurka do Branic, gdzie wszyscy stwierdzili z całą pewnością, że nieznany obłąkany z człowiekiem na fotografii jest jedną i tą samą osobą. Zawiadomiono telegraficznie zarząd więzienny w Wiśniczu z żądaniem wysłania właściwej osoby do rozpoznania tożsamożności osoby.

Siersza, 3 stycznia. „Sokół“ tutejszy urządził na Sylwestra przedstawienie amatorskie w kasynie urzędniczem. Odegrano „Łobzowian“ Wł. Anczyca. Grający wywiązali się z powierzonych sobie ról bez zarzutu, a należy wymienić role Magdaleny, Tomka i Kubę, oddane artystycznie. Oklaski były bardzo gorące. Następnie śpiew solowy pani R. przy akompaniamencie fortep. p. L. S. wypadł znakomicie. Potem odbyła się zabawa taneczna, która przeciągła się do rana.

Bal akademicki w Bochni w salach tamtejszego kasyna na dochód „Ochronki“ tamtejszej odbędzie się w dniu 11 stycznia. Protektorat balu przyjęła p. marszałkowa Antonina Meysnerowa i prof. uniwersytetu dr Antoni Górski. Na gospodynie balu uproszone panie: Biegańską, Bondiową, hr. Dembicką, Ehemigową, Górską, Hanuszową, Kostyalową, Kurowską, Kerekjartową, Karpińską, Maissową, Matuzińską, Mazurkiewiczową, Nowakowską, Ossolińską, Pietrzycką, Rogoyską, Szwedzicką, Waśkowską, Wcisłową, Włodarczykową, Żułkiewiczową i Żułowską.

Ziemia na sprzedaż. Z Nadwórny donoszą nam: We wsi Wołosowie, koło Nadwórny, jest na sprzedaż około 150 morgów gruntu dominialnego za sumę 93.000 koron, z wolnej ręki, bez długu hipotecznego. W tych 150 morgach jest 14 morgów lasu, duży sad i budynki gospodarskie. W Wołosowie istnieje kolonia mazurska, dla której T. S. L. wybudowało tam szkołę, niedawno wzniesiono tam także i kościół. Pożądanem byłoby rozparcelowanie tego kawałka ziemi pomiędzy ludność polską.

Sambor, 1 stycznia. (Wybory do Rady miejskiej i do komisyi podatkowej. Otwarcie czytelni katolickiej). Z ciężką biedą przeprowadzono wreszcie wybory do Rady gminnej. Popełniono przy nich wiele błędów, które będą miały swoje konsekwencye, albowiem z powodu zupełnego wyeliminowania z Koła pierwszego Rusinów, spowodowano wniesienie protestu, który będzie miał ten skutek, że cały wybór zostanie unieważniony. Onegdaj rozpoczęły się także uzupełniające wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego. Z pierwszego Koła wzięło udział w głosowaniu 27 wyborców, co dostateczne daje świadectwo obojętności obywateli tutejszych dla sprawy w życiu publicznem ważnej i doniosłej. W ten sposób wytrącają sobie interesowani sami prawo stanowienia o sobie samych, pozostawiając władzę nakładania podatku osobisto-dochodowego kilku jednostkom samozwańczym.

Staraniem zarządu katolicko-społecznego otwarto tutaj w niedzielę, 39 z. m. czytelnię, przeznaczoną w pierwszej linii dla włościan okolicznych, przybywających w znacznej liczbie w niedziele i święta do miasta na nabożeństwo. W uroczystości tej wziął udział delegat związku dyecezyalnego, ks. infułat Federkiewicz z Przemyśla.

Stanisławów, 1 stycznia. (Nowy gmach pocztowy. Połączenie telefoniczne ze Lwowem. Wypadek z rewolwerem.)

Umowa z właścicielem prywatnego gmachu, w którym się mieści tutejszy urząd pocztowy, wygasa z r. 1909. Czyniono usilne zabiegi, ażeby ją przedłużyć na dalsze dziesięciolecie. Tymczasem pomieszczenie biur pocztowych i telegraficznych pozostawiało bardzo wiele do życzenia, a skargi i żale z tego powodu były ustawiczne. Wreszcie, za staraniem posła Stwiertni, powiodło się przekonać ministerstwo handlu, że urząd pocztowy tutejszy potrzebuje własnego gmachu, do którego może łatwo przyjść, na podstawie oferty przemysłowca tutejszego, p. Stanisława Chowańca. Ministerstwo ofertę tę zatwierdziło i p. Chowaniec przystępuje z wiosną roku przyszłego do wybudowania na gruntach swoich, na rogu ulic Gosławskiego i Sobieskiego, naprzeciw ogródka Gizeli, dużego budynku na ten cel przeznaczonego. Gmach ma być oddany do użytku w r. 1909.

Od tak dawna pożądane połączenie telefoniczne z Europą otrzyma Stanisławów wkrótce, a to przez wybudowanie linii telefonicznej, która połączy Czerniowce ze Lwowem, Krakowem i Wiedniem.

We czwartek wieczorem zaszedł tutaj tragiczny wypadek. Franciszek Kulczycki, terminator u bednarza Teodora Poliaka, mieszkającego na Belwederze, bawiąc się nabojem rewolwerowym, postrzelił w same piersi, drugiego kolegę, Dmytrę Hrycka. Rana jest ciężka i grozi nieszczęśliwej ofierze nieostrożnego obchodzenia się z bronią, śmiercią. Kulczyckiego aresztowano.

Kołomyja, 1 stycznia. (Okręgowy zlot sokoli.) Na ostatniem posiedzeniu okręgowego Związku sokolego uchwalono, iż okręgowy zlot sokoli w r. 1908 ma się odbyć w naszem mieście, mianowicie w dniu 28 czerwca.

Dla potrzebujących pracy. Ze Sambora piszą nam: Z wiosną roku przyszłego rozpoczną się w tutejszym powiecie znaczne roboty melioracyjne, przy których może znaleść zajęcie kilka tysięcy robotników, mianowicie: 1) Przy regulacyi górnego Dniestru będzie potrzeba około 300 robotników; 2) przy kolmatacyi bagien naddniestrzańskich 1000 ludzi; 3) przy regulacyi Weleszycy w pow. rudeckim (kierownictwo w Komarnie) 500 robotników; 4) przy regulacyi Tyśmienicy (w pow. drohobyckim) 1000 robotników. Bliższych wyjaśnień udzielą odnośne kierownictwa budowy.

Ze Świata.

Z Warszawy. (Strzały na Woli. — Rewizya). Wczoraj za rogatką Wolską w pobliżu osławionej Sadurki dokonano krwawego zamachu na dwóch strażników ziemskich. Szczegóły tego zamachu są następujące:

O godzinie 8 rano w pobliżu traktyerni Roszkowskiego znajdowali się na stanowisku dwaj strażnicy ziemscy wolskiego oddziału. Nagle do strażników podeszło kilku nieznanych ludzi i dało do nich kilka strzałów. Jeden ze strażników ugodzony kulą w głowę, padł na miejscu trupem, drugi zaś wpadł do stojącego w pobliżu domu.

Za uciekającym posypały się również strzały, od których padł bez życia. Sprawcy zabrali zabitym rewolwery, poczem zbiegli.

Pomiędzy godziną 1 a 2 w nocy policya z żandarmami dokonała ścisłej rewizyi u Kazimierza Michniewicza, Hoża 22, urzędnika kolejowego, sekretarza Koła kolejarzy, przy Towarzystwie popierania przemysłu i handlu. — Michniewicza aresztowano.

Stracenie mordercy. Z Wilna donoszą: We wtorek po północy na podwórzu wileńskiego więzienia poprawczego na Antokolu powieszono z mocy wyroku sądu wojennego mordercę małżonków Rosickich, Awdoszkę Aleksandra. Skazaniec przez cały czas zachowywał się spokojnie.

W sprawie zabicia majora Schoenebecka telegrafują w dalszym ciągu z Berlina:

Z zeznań aresztowanego kapitana Goebena i majorowej Schoenebeckowej wynika, że na wieczór wigilijny major zaprosił do siebie kilka osób. Wśród tych gości znajdował się także kapitan Goeben, który pozostał tylko do godziny 11, poczem się oddalił, mówiąc, że chciałby pójść wcześnie spać, bo musi wstać raniutko, aby pojechać na polowanie. Goeben nie wyszedł jednak z mieszkania Schoenebecka, lecz ukrył się w pokoju jego żony, nałożył na twarz maskę i czekał. Gdy o godzinie 12 major przeszedł do swojej sypialni, wślizgnął się tam Goeben. Major usłyszawszy szelest i zobaczywszy zamaskowanego człowieka, pochwycił za rewolwer, ale rewolwer odmówił. Schoenebeckowa w ciągu dnia rewolwer zepsuła, aby jej mąż nie mógł się w chwili napadu bronić.

Po zastrzeleniu majora, chciał Goeben zwłoki jego rzucić do pobliskiej rzeki, aby w ten sposób upozorować samobójstwo, ale z powodu strzałów zbiegła się służba i Goeben pozostawić musiał zwłoki w pokoju, a sam ratował się ucieczką przez okno.

Przy rewizyi znaleziono listy kapitana i majorowej. Dają sobie oni w listach tych wskazówki, jak zeznawać na wypadek, gdyby zostali uwięzieni.

Goeben uwięziony — zaczął pisać pamiętniki z wojny boerskiej, w której brał udział.

Znaleziono także testament majora; wynika z niego, że w małżeństwie był bardzo nieszczęśliwym i że żonę wydziedzicza, zostawiając cały majątek dzieciom. Majorowa była [illegible] W r. 1907 nazwisko jej [illegible]

ne w procesie lichwiarskim, wciągniętych było do niego wielu oficerów, z którymi majorowa utrzymywała bliższe stosunki.

Konkurs taneczny. W sobotę w hali wystawowej w Berlinie odbędzie się konkurs taneczny. Panna Kirschner, prima ballerina berlińskiej Opery odtańczy taniec maurytański, p. Bobrowska z Warszawy mazurka w polskim stroju, a panna Sanden wystąpi w stroju greckim jako tancerka fantazyjna. Dalej panna Madeleine z Paryża będzie odtwarzać plastyczne pozy, panna Sandvini z paryskiej Opery wystąpi w historycznych tańcach francuskich, a słynna Maud Allan z Londynu odda taniec Salomy.

Cywilny minister wojny. Za przykładem republikańskiej Francyi poszły monarchiczne Włochy, których król zamianował ministrem wojny osobę cywilną. W zarządzie armii włoskiej oddawna już zapanował prawdziwy chaos, któremu nie zdołał zapobiedz dotychczasowy minister wojny, generał Vigano. Ważne sprawy czekały daremnie na załatwienie, jak odnowienie materyału artyleryi polnej, pozyskanie podoficerów dłużej służących, podwyższenie płac oficerskich, zmiana przepisów o awansach i t. d. Doszło do tego, że oficerowie, również jak podoficerowie odbywali wiece, pisali memoryały i broszury, urządzali agitacye, przez co rozluźniała się karność w armii. Wreszcie generał Vigano oświadczył, że ustępuje, a prezydent gabinetu Giolitti, chcąc znaleść ministra wojny, któryby mógł zjednać sobie poparcie parlamentu, powierzył tekę br. Casanie, na co król się zgodził. Br. Casana jest z zawodu technikiem, pracował, jako inżynier kolejowy, potem został profesorem politechniki w Turynie i był burmistrzem tego miasta, a na tych wszystkich stanowiskach odznaczył się jako człowiek talentu, wiedzy i sumiennej pracy. W r. 1886 został wybrany do parlamentu, do którego należał przez 12 lat, zasiadając w prawem centrum. Wezwany w roku 1898 przez mieszkańców Turynu, ażeby objął w mieście tem urząd burmistrza, celem uporządkowania gospodarki jego, zrzekł się mandatu, a wszystkie siły swoje poświęcił nowemu urzędowi. Wtedy król nadał mu tytuł barona i zamianował go senatorem. Burmistrzem Turynu był Casana do r. 1903. Nowy minister wojny jest człowiekiem bogatym i liczy 65 lat życia.

Katastrofa w kopalni. Wczorajsze wydanie wieczorne „Nowej Reformy“ zamieściło telegram o katastrofie w kopalni węgla pod Elcaso. Otóż miejscowość ta nazywa się Paso i leży w Meksyku na prawym brzegu rzeki Rio Grande. Na przeciwnym brzegu leży miasto El Paso, już na terytoryum stanu Texas, należącego do Unii północno-amerykańskiej. Miasto Paso liczy około 5.000 mieszkańców, zaś El Paso 10.000. W okolicy obu miast znajdują się kopalnie.

Pożar w wagonie. Z Petersburga telegrafują: W wagonie sypialnym I klasy berlińskiego pociągu pospiesznego powstał, w pobliżu stacyi Ostrów, pożar. Podróżni na pół nago uciekali z wagonu. Pozostawione przez nich w wagonie rzeczy spaliły się. Również spaliły się znaczne sumy pieniężne.

Igrzyska olimpijskie w Londynie odbędą się w roku 1908, a wielka arena, mogąca pomieścić 80.000 widzów jest już na ukończeniu. Dzięki tej olbrzymiej arenie, igrzyska olimpijskie w Londynie urządzone zostaną na skalę bez porównania większą, niż to było w Atenach w roku 1896, podczas wystawy paryskiej w roku 1900, a wreszcie podczas wystawy w St. Louis w r. 1904.

Skradzione skrzypce Isaye'a nie odnalazły się dotąd. Jak donoszą z Petersburga, artysta za stratę swoich skrzypiec Stradivariusa, oszacowanych na 80.000 koron, czyni odpowiedzialnym zarząd teatru Maryjskiego, względnie ministerstwo dworu. Imieniem Isaye'a wniósł skargę do sądu adwokat Trachtijerew.

Ze stowarzyszeń.

W „Ognisku“ nauczycielskiem w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 8 wieczorem zabawa taneczna. Wstęp dla członków 60 h, dla niečłonków 1 K 2 h. Osoby z poza sfer nauczycielskich mają wstęp tylko za zwrotem zaproszenia, po które należy zgłaszać się do komitetu w dniach 8 i 9 stycznia (środa i czwartek) od godziny 5—7 w lokalu „Ogniska“ (Rynek, 17). Stroje dla pań spacerowe, dla panów wizytowe. — Bufet obficie zaopatrzony we własnym zarządzie.

Z uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza donoszą: Zamiast zapowiedzianych w programie uniwersytetu ludowego wykładów pani Radlińskiej, w dniach 4, 7 i 9 bm, w sobotę, wtorek i czwartek, odbędzie się dalszy ciąg wykładów prof. Tadeusza Pazdanowskiego p. t. „Patryotyzm w literaturze polskiej w pierwszej połowie XIX stulecia.

W niedzielę 5 b. m. mówić będzie p. Arnold Schifman o „Znaczeniu Stanisława Wyspiańskiego dla teatru polskiego“. Wstęp 40 h., dla członków 20 h. Część dochodu przeznaczona na wystawę sztuk i kupno dzieł St. Wyspiańskiego dla Muzeum narodowego.

„Opłatek“ u piekarzy. W niedzielę dnia 5 b. m. o godzinie 2½ po południu odbędzie się staraniem Związku zawodowego czeladników piekarskich „Własna Pomoc“ wspólny opłatek w sali Zjednoczenia polskich związków zawodowych (Rynek gł., L 13). U wspólnego stołu zasiądzie cała rzesza pracowników piekarskich z Krakowa, jakoteż i zaproszeni goście.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego. W niedzielę 5 bm. o godzinie 3½ po południu odbędzie się w sali restauracyjnej „Lehrerhaus“ VIII Langegasse 20, parter, wykład dra W. Jodko-Narkiewicza: „Co dały powstania ludowi polskiemu? Ruch rewolucyjny w latach 1846—1848“.

Zarząd krak. oddziału „The Berlitz School of Zangnages“, chcąc publiczności dać możność osłuchania się obcych języków, urządza w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej l. 4 szereg odczytów w językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór, koniec o 7. Odczyty niemieckie, przypadające w niedzielę, rozpoczną się o godz. 4 po południu. Ponadto urządzone będą w tej sali publiczne bezpłatne lekcye próbne, a mianowicie: 14 stycznia języka francuskiego, 16 stycznia angielskiego, 17 stycznia niemieckiego. Początek o godz. 6 wieczór.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.
W sobotę wykład p. Heleny Radlińskiej: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“.

Repertoar teatru miejskiego.
W sobotę: „Zemsta“.
W niedzielę po południu: „Cenzor moralności“; wieczór: „Lelewel“ i „Warszawianka“.
W poniedziałek po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Zemsta“.
We wtorek: „Mąż idealny“.
We środę: „Jadzia wdową“.
We czwartek: „Narzeczona w depozycie“.
W piątek: „Zemsta“.

W sobotę: „Dla szczęścia“ Stan. Przybyszewskiego i „Stypa“, komedya w 1 akcie Wiktora Dyka.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Żona Papy“.

Z kalendarza. W sobotę 4 stycznia: Tytusa p. m. i Eugeniusza; w niedzielę 5 stycznia: Telesfora i Emila; w poniedziałek 6 stycznia: Trzech Króli.
Wschód słońca 4 stycznia o godzinie 7 min. 41, zachód o 3 m 49: długość dnia 8 godzin min. 8.
Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 stycznia termometr doszedł od — 18·0 do — 15·2 C.; barometr szedł wolno w górę.
Dnia 3 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 754· mm., termometru — 19·0 C.; cisza.

Dział ekonomiczny.

× **Podatek osobisto-dochodowy i rentowy na rok 1908.** Krajowa dyrekcya skarbu wyznaczyła do przedkładania wykazów poborów służbowych do wymiaru podatku osobisto-dochodowego termin od 1 do 31 b. m., a do przedkładania fasyi wymiaru podatku rentowego i osobisto-dochodowego termin do 31 b. m.

× **Wykłady z zakresu hodowli i weterynaryi** dla członków Kółek rolniczych powiatów krakowskiego, chrzanowskiego, wielickiego i podgórskiego, urządzone będą w dniach 15, 16, 17 i 18 b. m. W program kursów wchodzić będą następujące wykłady: dr M. Pańkowski „Hodowla zwierząt domowych“ (3 godziny), p. Jan Wasung „Żywienie inwentarza“ (4 godziny), inżynier Z. Chmielewski „O wadach mleka“ (1 godzina) i „O przeróbce i sprzedaży mleka“ (2 godziny), p. St. Kwieciński „Pomoc przy porodach i w nagłych wypadkach“ (4 godziny). Razem 14 godzin wykładów i 2—6 godzin demonstracyj. — Uczestnicy otrzymują bezpłatny nocleg na czas trwania kursu, jednakowoż koszta podróży i pobytu muszą wszyscy uczestnicy pokryć z własnych funduszów lub z funduszów przyznanych im przez zarządy Kółek, które ich na kurs wysyłają. — Na kurs mogą być przyjęci tylko członkowie Kółek rolniczych z powiatów: krakowskiego, chrzanowskiego, wielickiego i podgórskiego. — Zgłoszenia będą uwzględnione w tym porządku, w jakim powyższe powiaty są wyliczone. Liczba uczestników ograniczoną jest do 40. Prośby o przyjęcie na kurs, opatrzone potwierdzeniem ze strony zarządu Kółka, że zgłaszający się jest jego członkiem, należy wnieść natychmiast do powiatowego zarządu Kółek rolniczych w Krakowie na ręce dra Sebastyana Stafieja (Rada powiatowa, Kraków, ulica Pijarska, L. 1) najpóźniej do dnia 8 b. m.

× **Zmiany nazw stacyjnych.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 stycznia zmienia się dotychczasową nazwę stacyi „Tłumacz-Pałahicze“ na szlaku Stanisławów-Husiatyn w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie na Pałahicze, a nazwę stacyi „Tłumacz miasto“ kolei lokalnej odgałęziającej się w stacyi Pałahicze na „Tłumacz“.

Budapeszt, 8 stycznia. Pszenica na kwiecień 13·11 do 13·12; pszenica na październik 10·75 do 10·76; żyto na kwiecień 11·70 do 11·71; owies na kwiecień 8·37 do 8·38; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·27 do 7·28; rzepak na sierpień 16·60 do 16·70. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie lepsze; mróz.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 stycznia.

Towarzystwo wzajemnej pomocy lekarzy galicyjskich. Komunikują nam: W dniu 18 grudnia odbyło się w Izbie lekarskiej we Lwowie w obecności adwokata krajowego dra Włodzimierza Tuckiego pierwsze walne zebranie członków nowozawiązującego się Towarzystwa wzajemnej pomocy lekarzy galicyjskich, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, którego głównym celem jest wprowadzenie w życie funduszu emerytalnego lekarskiego i administracya tym funduszem. Ogólna cyfra dotychczasowych definitywnych deklaracyj przystąpienia, jako też warunkowych deklaracyj, nadesłanych przez zwolenników Towarzystwa, wynosi 145, zgłoszonych przeważnie przez lekarzy, należących do Izby wschodnio galicyjskiej, gdzie głównie przeprowadzono agitacyę. Walnemu zebraniu przewodniczył dr Jan Porajewski z Liska, zekretarzem był dr Julian Linsker ze Stryja. Po zasięgnięciu opinii adwokata co do kompetencyi zgromadzenia, powzięto następujące uchwały, obowiązujące ogół definitywnie zdeklarowanych członków:

1) Towarzystwo wzajemnej pomocy zostaje niniejszem powołane do życia z programem określonym we wstępnem przemówieniu dra A. Wątorka ze Lwowa.

2) Walne zebranie upoważnia A. Wątorka do zmodyfikowania przy pomocy syndyka Towarzystwa i prawników pierwotnego projektu statutu Towarzystwa w myśl życzeń większości zdeklarowanych członków, wyrażonych w czasie półrocznej agitacyi przedsięwziętej przez dra A. Wątorka i do rozesłania zmodyfikowanego statutu Towarzystwa wszystkim zdeklarowanym członkom, celem zasięgnięcia ich opinii, tak, aby tekst statutu w zupełności wykończony mógł być na drugiem walnem zebraniu Towarzystwa, po ostatecznej dyskusyi na tem zebraniu, definitywnie przyjęty i przez notaryusza w sądzie handlowym w regestr wpisany. Zgromadzenie drugie odbędzie się dnia 25 stycznia we Lwowie.

Z teatru lwowskiego. W najbliższych tygodniach przedstawione będą z dramatu: „Sędziowie“ Wyspiańskiego, cykl Ibsena, „Gość uparty“ Kaweckiego i i.; w operze „Złote runo“ Wagnera (z Aleks. Bandrowskim), „Manru“ Paderewskiego, „Adryanna Lecouveur“ Cillei, „Marya“ Sołtysa. „Stara baśń“ Żeleńskiego i i. W marcu 5 razy wystąpi Battistini, poczem nastąpią występy pp. Łucyi Weidt; Leona Steraka i Gemmy Bellincioni. W dziale operatki ma być przedstawiony „Czar walca“ młodego Straussa.

Wasiński i spółka. Jak dzienniki donoszą, we wtorek wieczór usiłował aresztowany Wasiński pozbawić się życia. Skorzystawszy z chwilowej nieuwagi żołnierza, pilnującego jego celę, zamotał szelki o żelazne kraty okna, a następnie owiązawszy niemi szyję, chciał się powiesić. W decydującej chwili spostrzegł to jednak żołnierz i uratował go od śmierci. Komisarz Łukomski, zawezwany z tego powodu do aresztów policyjnych, starał się pocieszyć Wasińskiego. Tłómaczył mu, że na osobie Kautsky'ego w Pradze dopuścił się tylko zabojstwa a nie morderstwa i że wobec tego nie spotka go kara śmierci.

Prócz wymienionych poprzednio członków bandy włamywaczy aresztowano ponadto Leopolda Titla, złotnika, zamieszkałego przy ulicy Krakowskiej pod l. 29, który miał być organizatorem bandy. Znaleziono u niego wiele telegramów i listów, pochodzących od członków szajki, z których wynika, że Titl kierował ruchami bandy.

Dyrektor ruskiego teatru p. Rubczak doniósł lwowskiej policyi, że aresztowany chórzysta Kostur wspólnie z Wasińskim dokonał przed kilku miesiącami kradzieży w jego kancelaryi 1000 kor. i wartościowych przedmiotów. Sprawę oddał już w ręce prokuratoryi.

Z Lublany doniesiono telegraficznie do lwowskiej policyi, że Wasiński popełnił tam kradzież z włamaniem u kupca Lebaczina. Służąca na widok nadesłanej tu fotografii Wasińskiego oświadczyła, że widziała go krytycznej nocy w tutejszej kawiarni.

Żandarmerya bielska otrzymawszy od dyrekcyi policyi telegram, że zamieszkały w Kaunitz „agent maszynowy“ Adamski (jak wiadomo aresztowany w Pradze wspólnik Wasińskiego) jest niebezpiecznym włamywaczem, przedsięwzięła w jego pomieszkaniu rewizyę i skonfiskowała tam cały szereg narzędzi niezwykle wydoskonalonych. Między innemi skonfiskowała ręczną maszynę elektryczną do wiercenia otworów w żelaznych kasach, o sile 35 wolt. Podczas, gdy przy dawniejszych maszynach trzeba było niezwykłej siły ludzkiej, przy maszynie elektrycznej używa się akumulatora, a gdzie jest urządzenie elektryczne, tam i tego nie potrzeba, gdyż dołącza się maszynę do aparatu elektrycznego, a maszyna funkcyonuje spokojnie, pewnie i skutecznie, przyczem mało się tylko zużywa i trwa latami. Taką samą elektryczną maszynę do wiercenia skonfiskował komisarz Łukomski u Wasińskiego.

Wedle twierdzenia prawników, rozprawa Wasińskiego i spółki odbędzie się przed lwowskim trybunałem sądów przysięgłych, albowiem Wasiński ma tutaj „priora“. Była bowiem przeciwko niemu już rozpisana rozprawa przed tutejszym sądem o włamanie się w Stanisławowie i tylko z powodu ucieczki została wyłączoną tak, że rozprawa przeciwko Wasińskiemu tylko spoczywa. Do tego przybyła obecnie druga zbrodnia, popełniona na gruncie lwowskim, a to pomoc udzielona Schwarzerowi i Szypturowi przy ucieczce z kryminału.

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę południn: „Królowa Tatr“; wieczór: „Mignon“.
W niedzielę po południu: „Baron cygański“; wieczór: „Szkoła“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 stycznia)

Spisek przeciwko carowej wdowie.

Petersburg. W „N. Wremia“ w inseratach ukazało się zaproszenie na pogrzeb Maryi Teodorówny Romanow (carowa). Godzina pogrzebu miała być terminem wykonania zamachu na carową. Policya wpadła też na trop spisku na carową.

Petersburg. Z powodu wykrytego tu spisku na życie carowej wdowy aresztowała policya 19 osób.

Skazani w Wyborgu.

Petersburg. Muromcew i ks. Dołgoruki, skazani w procesie wyborskim, przybyli wczoraj do Moskwy, gdzie przez cały dzień byli przedmiotem gorącej owacyi.

Zastanawiono się nad tem, aby posłowie Makłakow i Gołowin złożyli mandaty i umożliwili przez to wybór w miejsce swoje Muromcewa i Dołgorukiego do trzeciej Dumy. Jednak z powodu wyroku, pozbawiającego Muromcewa i Dołgorukiego prawa wyboru, zamiaru tego zaniechano.

Głód w Rosyi

Moskwa. Do komitetu ziemstw nadeszły doniesienia, że w guberniach wileńskiej, uralskiej, samarskiej i saratowskiej szerzy się straszna klęska głodowa. Ludność zrozpaczona dopuszcza się gwałtów. Na pewnej stacyi kolei Libawa Romno tłum zgłodniałych kobiet napadł pociąg towarowy i wstrzymał wywóz zboża.

Samobójswo terorystki.

Paryż. Zamieszkała tu od niejakiego czasu Rosyanka Rachela Lurie odebrała sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru, rzekomo z tego powodu, że komitet terorystyczny w Kownie nie chciał jej powierzyć pewnej niebezpiecznej misyi, o którą się usilnie starała. Denatka była córką kupca i uciekła z Rosyi, ścigana za udział w spisku terorystycznym.

Paryż. Rewolucyonistka rosyjska, która odebrała tu sobie życie wystrzałem z rewolweru, nazywa się rzekomo Katarzyna Minn i jest córką bogatego kupca moskiewskiego, który przysyłał jej miesięcznie na utrzymanie 1200 franków. Była to młoda 23-letnia dziewczna wielkiej piękności. Zniechęciła się ona do życia tem, że komitet terorystyczny nie chciał jej wysłać do Rosyi w pewnej niebezpiecznej misyi, twierdząc, że jest potrzebniejsza w Paryżu. Ze słowami: „A więc nie jestem już potrzebną, ani użyteczną!“ — odebrała sobie życie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 3 stycznia.

Ateny. Izba deputowanych odroczyła się do czasu po trzech królach. Obiega pogłoska, że minister skarbu Simogulos podał się do dymisyi.

Polacy a trójprzymierze.

Wiedeń. Nawiązując do doniesienia „Poln. Corresp.“, że odpowiedź ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie Szegyeny'ego na kwestyonaryusz „Lokal Anzeigera“ w sprawie trójprzymierza, wywołała w kołach polskich wielkie zdziwienie, „N. Freie Presse“ występuje przeciw dążeniom Polaków, aby polityka zagraniczna monarchii austro-węgierskiej stała w służbie polityki polskiej. — „Presse“ wskazuje, że przy zawieraniu trójprzymierza, Bismark bynajmniej się nie troszczył o to, jaką rząd austryacki prowadzi politykę wobec Polaków w Galicyi. Natomiast „Reichspost“ stwierdza, że wywody Szegyeny'ego są bardzo prononsowane, a ponieważ umieszczone zostały w „Lokal Anzeigerze“, który jest organem Bülowa, odnosi się wrażenie, że redakcya tego organu udała się do Szegeny'ego, prawdopodobnie z wyższego polecenia. Mamy więc do czynienia z niejako półurzędowem oświadczeniem, którego celem było dać rządowi niemieckiemu zadośćuczynienie za mowy, wygłoszone w delegacyach austryackich. Nie można się więc dziwić, że w Kole polskiem wywody Szegeny'ego uczyniły złe wrażenie. — Przeciwko tym wywodom odbędą się z pewnością demonstracye.

Delegacye.

Wiedeń. Z powodu wyjazdu delegatów do Poli, obrady delegacyjne rozpoczną się 20 b. m.

Ćwiczenia rezerwistów.

Wiedeń. W r. b. mają być wprowadzone definitywnie zarządzenia w sprawie powoływania rezerwistów na ćwiczenia. Rezerwiści będą powoływani w czasie od połowy marca do końca września, i będzie im pozostawiony wybór czasu, w którym odbyć chcą ćwiczenia.

Przeciwko drożyźnie węgla.

Wiedeń. Komisya ministeryalna dla sprawy węglowej kontynuowała wczoraj swe prace. Po załatwieniu referatów i sprawozdań z zakresu ministerstwa kolejowego przystąpiono do omówienia elaboratu rolnictwa. Daty, zawarte w tym elaboracie dały powód do obszernej dyskusyi. Obrady w tej mierze będą zakończone dopiero na następnem posiedzeniu. Następnie rozstrząsane będą zarządzenia, jakie wypada zalecić przeciw drożyźnie węgla.

Inwestycye miasta Wiednia.

Wiedeń. Gmina m. Wiednia zamierza zaciągnąć pożyczkę 300 milionów koron na nowe inwestycye. Istnieje projekt wybudowania nowych linij tramwajowych, między innemi jednej podziemnej w śródmieściu. Nadto zamierzone jest zakupno kopalń węgla, celem zapobieżenia drożyźnie.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga. Komitet wykonawczy partyi niemiecko-postępowej zastanawiał się nad memoryałem dra Herolda w sprawie ugody czesko-niemieckiej i doszedł do wniosku, że projekt Herolda jak najenergiczniej przez Niemców powinien być zwalczany i że na podstawie tego projektu wszelkie rokowania z Czechami są niemożliwe.

O język czeski w sądach.

Praga. Wobec nieuwzględnienia skarg, wnoszonych w języku czeskim przez sąd w Chebie, Związek adwokatów czeskich postanowił zgłosić skargę prowokującą, a w razie jej odrzucenia wnieść rekurs do Najwyższego trybunału.

Węgierskie postulaty wojskowe.

Budapeszt. „Pesti Naplo“ donosi, że mimo, iż odstąpiono od zamiaru zażądania wyższego kontyngentu rekrutów i na ten rok ma być uchwalony kontyngent dotychczasowy, węgierskie postulaty wojskowe rychło już staną na porządku dziennym, przyczem wydarzyć się może niejedna niespodzianka. Przedewszystkiem ma być uregulowaną kwestya sztandarów i emblematów. Co się tyczy węgierskiego języka służbowego, to większa część generałów w ministerstwie wojny oświadczyła się za spełnieniem tego postulatu Węgrów, lecz sprawa ta napotkała na opór arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Mimo to ma być w pułkach węgierskich zaprowadzonym pewien rodzaj mięszanej, węgiersko-niemieckiej komendy.

Nadto ma być język węgierski dopuszczony, jako urzędowy, do sądownictwa wojskowego.

Nowa partya węgierska.

Budapeszt. „Pesti Naplo“ donosi, że wkrótce ma powstać nowa węgierska partya polityczna, oddana zupełnie drowi Wekerlemu. Do partyi tej wstąpi część dotychczasowych konstytucyonistów i pewna liczba posłów ze stronnictwa niezawisłości.

Strajk straży pożarnej.

Budapeszt. Tutejsza straż pożarna, bardzo źle płatna, zażądała podwyższenia płacy i postanowiła w razie odrzucenia jej żądania, rozpocząć z dniem 15 stycznia bierną rezystencyę. Jak donoszą dzienniki, bierny taki opór urządzono na próbę już przed kilku dniami przy pożarze pałacu hr. Szaparego.

Mrozy.

Wiedeń. Dziś panuje tu mróz jeszcze silniejszy, niż wczoraj, dochodzący do 15 stopni. — Z kilku stron donoszą już o wypadkach zamarznięcia i ofiarach w ludziach. Według spostrzeżeń stacyi meteorologicznej, mrozy te potrwają jeszcze dni kilka. W kołach rolniczych panuje obawa, że wobec braku grubszej powłoki śnieżnej mrozy te wyrządzą w wielu okolicach znaczne szkody w oziminach.

Paryż. Wobec opóźnień pociągów, spowodowanych silnemi mrozami, urządzili dzisiaj 3000 podróżnych demonstracyę na dworcu Saint-Lazar. Wybito szyby i zniszczono komisaryat w lokalu kolejowym. Aresztowano około 50 osób.

Proces Hardena.

Berlin. Proces Hardena toczy się dziś dalej w obecności oskarżonego. Wyrok ogłoszony zostanie prawdopodobnie dziś wieczorem.

Berlin. Jak donosi „Berl. Tagblatt“, Moltke zaraz po procesie Hardena, ma być reaktywowany. Cesarz chce go w sposób wybitny odznaczyć i powołać na jedno z najwyższych stanowisk w swojem otoczeniu.

Likwidacya dóbr kościelnych.

Paryż. „Echo de Paris“ zamieszcza interwiew ze senatorem Emilem Combesem o przyjętym przez senat wniosku powołania komisyi dla zbadania działalności likwidatorów dóbr kongregacyjnych. Combes oświadczył, że bardzo przykro dotknął go fakt, że likwidatorzy, którzy otrzymali od państwa zaliczkę przeszło 8 milionów franków, po zebraniu dochodów, przenoszących o wiele tę kwotę, zwrócili tylko 850.000 franków. Combes spodziewa się, że śledztwo rozjaśni tę niejasną sprawę i dopatruje się w powołaniu komisyi dzieła moralności politycznej.

Bójka arystokratów.

Paryż. Książę Talleyrand z Żegania (na Śląsku — Sagan) wypoliczkowany wczoraj został na ulicy przez znanego nacyonalistycznego posła, hr. Castellani i to z następującej przyczyny. Hr. Castellani ożeniony był z córką znanego amerykańskiego miliardera Goulda, z którą jednakże rozwiódł się po kilku latach. W ostatnim czasie zapragnął znów zbliżyć się do swej byłej żony i połączyć się z nią ponownie, a dążył do tego właśnie za pośrednictwem księcia Talleyranda z Żegania. Tymczasem w toku tych zabiegów była pani Castellani zakochała się w księciu i wkrótce już ma się odbyć ślub tej pary. I to było przyczyną napadu hr. Castellani na księcia Talleyranda.

Bomby w Barcelonie.

Barcelona. Wczoraj znaleziono także w ulicy Robador bombę, zdołano ją jednakże usunąć zanim eksplodowała.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona. Depesze prywatne ze wszystkich stron Portugalii donoszą, że mianowani przez rząd miejscowi radcy administracyjni objęli swe funkcye bez żadnego szczególnego wypadku. Tylko w niektórych miejscowościach przyszło do nieznacznych demonstracyj, połączonych z biernym oporem.

Strajk lokatorów.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że strajk tamtejszych lokatorów przeciwko drożyźnie mieszkań przybiera coraz większe rozmiary. W całej wschodniej części miasta zorganizowani lokatorowie nie płacą czynszu oświadczając, że nie uczynią tego rychlej, dopóki właściciele domów nie zniżą czynszu. Sądy nowojorskie zasypane są skargami o eksmisyę tych lokatorów.

Żółte niebezpieczeństwo.

Londyn. „Times“ donosi z N. Jorku: W kołach amerykańskich silne panuje zaniepokojenie z powodu ogromnego rozwoju handlu, prowadzonego przez Japończyków w Mandżuryi północnej, gdzie posiadają oni monopol w stosunku z Chinami. — W ostatnim roku cyfry handlu amerykańskiego w Chinach obniżyły się o 50 procent.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·71. Renta majowa 96·85. Renta koronowa węgierska 93 65. Akcye austr. zakł. kred. 636·—. Akcye węg. zakł. kred. 762·50. Akcye Anglobanku 291·00. Akcye Unionbanku 532·00. Akcye Bankvereinu 516·50. Akcye Länderbanku 410·00. Akcye kolei państwowych 676·—. Lombardy 150·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 598·—. Rima-Muranyi 526·60. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 182·75. Ruble 251·75.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 3 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 199·75. Tow. dyskontowe 170·50.
Usposobienie: ciche.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 3 stycznia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 22
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	94 25	95 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50

Cel. student

z VI kl. gimn. poszukuje lekcyi. Zgł. pod C. S. post. rest. Kraków. 368 1 3

W ZAKOPANEM

w willi „Laura“,

przy ulicy „Chramcówki“ niadaleko od kolei

tanio do wynajęcia

na zimę 2 pokoje umeblowane, ciepłe, jasne, (tynkowane i malowane) całkiem nowe, z kuchnią, przedpokojem, komórką i strychem lub bez tychże. Wiadomość w tejże willi. Adres: willa „Laura“, Zakopane. 339 1 3

Świetny interes

dla tego, kto pożyczy 100 lub 200 reńskich. Można wejść do spółki.
Oferty dla „Nowy pomysł“ poste restante Kraków. 367

Krupnicza 16, II p.

Zaraz do wynajęcia pokój frontowy. 418 1 5

Sanki

tanio do nabycia u lakiernika **Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu, ul. Józefińska** [illegible] 1

[illegible] duszy, [illegible] umarli żyją“. Zawiera dowody życia zagrobowego, artykuł prof. Dra Lombrosa itd. Cena 1 K 20 h. Do nabycia w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, oraz we wszystkich księgarniach. 417 1 4

Subjekt cukierniczy

dobrze polecony znajdzie miejsce w cukierni Z. Majewskiego, ul. Karmelicka 7, Kraków. 361 1 2

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną **„Palma“**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie: 287 2 8

Nr 1 opakow. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr, K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiolk.-złote K 1·20 za 125 gr, K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla pp. kupców odpowiedni opust.

Poszukuje się

urządzenia do sklepu korzennego. Wiadomość: Zabłocki, Franciszkańska 4. 294 3 4

BIURKA

żaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą

ZYGMUNT LAUER

w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C-D (Pałac Spiski). Telefon 713.
Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 112 43 100

L. 2899/1907. 333 1 2

Ogłoszenie licytacyi na budowę.

Celem zabezpieczenia robót budowy magazynu solnego wraz ze szopą ładunkową i dwiema krytemi rampami do ładowania, tudzież na budowę korytarza łączącego magazyn ze starą warzelnią na c. k. salinie w Kałuszu przez jednego z koncesyonowanych budowniczych rozpisuje się niniejszem ponowną rozprawę ofertową.

Koszta całej budowy, do której się niniejsza oferta odnosi, są obliczone na kwotę 160.000 koron.

Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert i złożenia wadyum, ogólne i szczegółowe warunki i plany, przejrzeć można w podpisanym c. k. Zarządzie salinarnym w czasie godzin urzędowych.

Należycie jedynie tylko według wzoru sporządzone, ostemplowane, opieczętowane jako oferta adresowane, wewnątrz 5% wadyum oferowanej kwoty zawierające oferty, do których nieznani c. k. Zarządowi salinarnemu przedsiębiorcy, mają dołączyć także świadectwo władzy politycznej co do uzdolnienia do prowadzenia przedsiębiorstwa pod każdym, a zatem i finansowym względem, mają być wniesione najpóźniej do 11-tej godziny przed południem dnia 13-go stycznia 1908 r. do c. k. Zarządu salinarnego.

Otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi tego samego dnia o godzinie 11½ przed południem.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Właściwa budowa, począwszy od robót ziemnych, ma być rozpoczętą 1-go kwietnia 1908 r. a ukończoną i oddaną do 15-go czerwca 1909 r.

C. k. Zarząd salinarny.

Kałusz, dnia 24-go grudnia 1907.

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Krakowie

podnosi stopę procentową od wszystkich wkładek z 4% na

4½%

i opłaca podatek rentowy z własnych funduszów. 261 4 6

Ogrodnictwo organ Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, pod redakcyą Józefa Brzezińskiego, wychodzi w miesięcznych zeszytach ilustrowanych, **obecnie XI rok.** Zamieszcza najświeższe i zajmujące prace i rozprawy w dziedzinie **sadownictwa, warzywnictwa, kwieciarstwa,** treści ogólnej, korespondencye i t. p.

W r. 1907 mnóstwo zajmujących i pouczających artykułów było objaśnionych **93 rycinami.**

Dawniejsze roczniki są jeszcze do nabycia o ile zapas starczy.

Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w Austryi i Węgrzech tyklo **6 K 50 h,** półroczna **3 K 30 h.** Dla zarządów szkół i nauczycieli ludowych **rocznie 4 K 50 h.** Zeszyty okazowe darmo i opłatnie.

Prenumeratę przyjmuje Administracya „Ogrodnictwa“ w Krakowie. 234 4 6

SZPARAGI
i ich racyonalna hodowla

napisał J. Brzeziński. Wydanie 2, z 15 rycin. Cena z opłatną przesyłką pocztową I K 60 h. Do nabycia w Administracyi „Ogrodnictwa“ w Krakowie i we wszystkich księgarniach.

Na obecną porę
KARMELKI SŁODOWE przeciw kaszlowi
wyrób własny poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, Długa 10, 161 7 0
Floryańska 2, Hotel Drezdeński.

Antyczne

ramy wspaniale rzeźbione (duże). Garnitur (antyk) inkrust., Stolik z bronzu inkrust. porcelaną w skórze, po królu Milanie. Sekretarze mahoniowe, Stoliki i stoły inkrust. mahoniowe, Szafy inkrust., Zegary 200 letnie. Biurka mahoniowe, Toaleta mahon. z bronzami. Porcelana oraz bardzo wiele innych mebli antycznych oraz mebli zwykłych do sprzedania.

LEOPOLD. MACHOWSKA
90 Kraków, ul. Szewska l. 5, I p. 11 0

„CRACOVIA“

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.
SPECYALNE CZYSZCZENIE MEBLI.

DESINFEKCYA

Biuro: ul. Starowiślna 23.

Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi. 258 7 12

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 15 stycznia 1908, o godzinie 10 przed południem odbędzie sie w biurze Magistratu w Wieliczce licytacya zapomocą pisemnych ofert zaopatrzonych marką stemplową na 1 koronę na dzierżawę **cegielni miejskiej w Wieliczce** składającej się:

1) z gruntu (gliny) w obszarze 3 morgów i 1396 kw. sążni,
2) 2 szop 30 m. długich, 8 m. szerokich, krytych dachówką,
3) budynku mieszkalnego o 4 ubikacyach mieszkalnych, sieni i komorze na węgle,
4) 1 pieca polowego, ma wysokość 1·70 m., murowanego, krytego,
5) 1 studni

na lat 5 t. j. od dnia 16 stycznia 1908 do dnia 1 lutego 1913, zresztą pod warunkami, które przeglądać można w godzinach urzędowych w Magistracie.

Cena wywołania wynosi kwotę **cztery tysiące koron** rocznie, a wadyum, które ma być dołączone do oferty, 10% od wyż wymienionej ceny wywołania.

Magistrat król. górn. woln. miasta.
Wieliczka, dnia 16 grudnia 1907.

338 1 2 Burmistrz: *Fr. Aywas.*

!!!TANI WĘGIEL!!!

ma każdy, kto posiada Oszczędnościowe Piece wyrabiane przez **pierwszą horzowicką specyalną Fabrykę pieców i parników z własną lejarnią żelaza i emaliarnią „OTTO HOFMANN“ w Horzowicach** (Czechy).

Mianowicie patentowane piece „HELION“ stałego palenia (Dauerbrandy) „Phebus“, „Vesuv“, „Wirk“ (krawieckie) i oryginalne piece syst. prof. Dra Meidingera.

Wyłączne zastępstwo na Kraków i okolicę, oraz wystawa wzorów 43 1 3



Agentura handlowo-techniczna
ul. Lubicz l. 2. **inż. EDMUND CZARNOWSKI.** ul. Lubicz l. 2.

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.,

począwszy od 1 stycznia 1908 r. podwyższył stopę procentową **od wkładek oszczędności na**

6% od sta.

297 3 0 *Dyrekcya.*

Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów — usuwa łupież i swęd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Flakon Kor. 2 i Kor. 4.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa wypróbowany środek przy katarach nosa. 117 28 29 Pudełko 40 hal.

Wyrób i główny skład:
APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO w KRAKOWIE.

1 1 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 1 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Świeży transport
Hałwy
otrzymał 281 4 0
BAZAR CUKROWY
w Krakowie, Sławkowska 8.

Do wynajęcia

zaraz mieszkanie składające się z 3 pokoi umebl. przedpok. i kuchni z urządzeniem kuchennem. Na żądanie bez mebli. Ul. Radziwiłłowska 14, part. na prawo. 363 1 3

Poszukuje się agenta zawodowego, inteligent., zdrowego i niealkoholika, z kaucyą 1000 kor. Osobiste przedstawienie się konieczne. Fabryka kawy Wolnego, Stanisławów. 262 9 10

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 140 20 0

morelową 8 koron, malinową 8 „, jabłkową 6 „, mieszaną 5 „ — za 5 kg.

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów
Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

Wydział krajowy.
LW. 123.224. 286 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuję niniejszem konkurs na posadę **Dyrektora krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.**

Do posady tej przywiązana jest płaca o rocznych: pięć tysięcy ośmset (5800) koron, prawo do trzech dodatków pięcioletnich po ośmset (800) koron, dodatek na mieszkanie w kwocie tysiąc dwieście (1200) koron rocznie i prawo do emerytury. Mieszkanie powinno znajdować się w pobliżu szpitala. W razie gdyby wyznaczone zostało Dyrektorowi mieszkanie w szpitalu, winien będzie je zająć w zamian za dodatek na mieszkanie.

Dyrektora mianuje Cesarz na przedstawienie Wydziału krajowego.

Podania o nadanie tej posady wnosić należy najpóźniej **do dnia 1 marca 1908 r.**, wprost do Wydziału krajowego, ewentualnie za pośrednictwem władzy przełożonej kandydata, jeśli pozostaje w służbie publicznej.

Do podania należy dołączyć metrykę chrztu, krótki życiorys, dyplom doktora wszech nauk lekarskich jednego z Uniwersytetów Monarchii austryackiej, oraz świadectwa i dokumenty, stwierdzające uzdolnienie kandydata, dotychczasową jego działalność i znajomość administracyi szpitalnej. Warunkiem otrzymania tej posady jest także znajomość języków krajowych.

We Lwowie, dnia 11 grudnia 1907.
Piotrowski.

Za darmo

otrzyma każdy Wspaniały Kalendarz humorystyczny Bociana na rok 1908,

zawierający kilkanaście wspaniałych humoresek, wierszy, nadzwyczaj bogato illustrowany — słowem istną perłę humoru polskiego, **kto zaprenumeruje dwutygodnik humorystyczny „Bocian“ na pół roku,** ale tylko wprost w Centralnej Administracyi tegoż pisma **Kraków, ul. Zacisze 7,** i nadeśle tam półroczną przedpłatę w kwocie **Koron 4.** 249 7 15

Dwa majątki ziemskie

po 400 morgów z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli z grzeczności p. Ciszewska w Krakowie, ul. Starowiślna l. 23, parter. 296 4 0

Źródła Wisły

wieś Wisła, stacya Ustroń, na sezon zimowy całodzienna pensya 5 K w murowanym **hotelu pension „Piast“.** 254 11 20

Kupuje

sprzedaje i wypożycza fortepiany, pianina i harmonie używane. — **JÓZEF SŁOTWIŃSKI i Ska,** Pędzichów 17, parter. 272 3 4

Potrzebny zaraz
inkasent

z kaucyą 600 koron. Wiadomość w Zarządzie Mleczarni Dóbr Łuczanowice, Podwale 6. 275 3 3

Do wynajęcia zaraz

pokoje umeblowane z całem utrzymaniem. — Ul. Batorego 16, I p., Grabowska. 278 3 6

Poszukuje się

mieszkania z utrzymaniem przy zacnej rodzinie dla akademika.
Wiadomość: ul. Długa 19, I p. 329 2 2

Z powodu wyjazdu

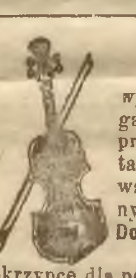
różne meble zaraz tanio do sprzedania. ul. Długa 19, II. piętro. 328 2 2

Osoba starsza

z dobrej rodziny, przyjmie miejsce do wyręczania pani domu, opieki nad dziećmi lub chorą osobą. Wymagania skromne. — **LUDWIŃSKA,** Jawiszowice. 284 3 3

Willi w Zakopanem

wraz z całem urządzeniem poszukuję do wydzierżawienia. Zgłoszenia wraz z dokładnem podaniem warunków pod **A. C.** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 271 4 5



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNSKONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·[illegible]0, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytrn, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 78 46 60

„WIENER EFFEKTENMARKT“

pismo finansowo informacyjne.

Treść numeru noworocznego: Pogląd finansowy 1907.

Akcya o upaństwowienie i upaństwowienie Towarzystwa kolei żelaznych. Na co ma baczyć ostrożny kapitalista? Spekulacya giełdowa. Paryski przegląd roku 1907. Obrazek z usposobienia wiedeńskiej giełdy. Istota i korzyści interesów premiowych. Dywidenda banku austr.-węg. Skrzynka na listy redakcyi. Akcye kredytowe. Węg. akcye kredytowe. Alpiny. Rima. Podwyższenie ceny naczyń emaliowanych. Przemysł papierowy. Akcye cementowe. Kolej państwowa. Lombardy. Perlmoosy. Akcye browarowe. Walory naftowe. Losy tureckie. Usposobienie na rynkach i giełda losowa. 4% węg. renta koronowa. Kronika finansowa. Walne zgromadzenie. Wypłata dywidend. Amortyzacye. Losowania. Sprawozdanie o kursach. 332 1 3

Abonament całoroczny wraz z rocznikiem 4 korony. — Numer okazowy za darmo. — Do nabycia przez Administracyę, Wiedeń, I., Graben 17.



Nie trzeba sprowadzać z Wiednia, bo u nas znacznie taniej.

Drukarnie kauczukowe „Perfekt“ do samodzielnego wykonania różnych druków w cenie:

35 liter	1 kor. — hal.	263 liter	4 kor. 50 hal.
90 „	1 kor. 40 hal.	365 „	6 kor. — hal.
145 „	2 kor. 80 hal.	468 „	7 kor. — hal.
213 „	4 kor. 20 hal.	820 „	12 kor. — hal.

poleca najtaniej zakład rytowniczy i fabryka stampili kauczukowych

Maksa Glasermana
Lwów, ul. Sykstuska l. 17. 168 8 10

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy
Józefy Nowińskiej-Horakowej
w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 226 8 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski